KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, NIEDZIELA 8 LISTOPADA 1931 ROKU. | Nr. 259.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy



ś. p.

CZESŁAW POGORZELSKI

Wychowaniec Wydziału Filozoficznego Sorbony w Paryżu oraz długoletni Prokurent, Główny Buchalter i Szef Biura Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn", Spółka Akcyjna

zmarł dnia 6 listopada 1931 roku na Saturnie.

W Zmarłym tracimy dzielnego, oddanego Towarzystwu, nieskazitelnego charakteru i zasłużonego Pracownika.

Pamięć o Nim związana będzie przez długie — długie lata z rozwojem naszego Towarzystwa.

Cześć Jego Świetlanej Pamięci!

RADA ZARZĄDZAJĄCA

Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn",

Spółka Akcyjna.

9088



ś. p.

CZESŁAW POGORZELSKI

Wychowaniec Wydziału Filozoficznego Sorbony w Paryżu oraz długoletni Prokurent, Główny Buchalter i Szef Biura Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn", Spółka Akcyjna

zmarł w dniu 6 listopada 1931 r. na Saturnie.

W Zmarłym tracimy dzielnego, nieskazitelnego charakteru, prawego i zasłużonego dla Towarzystwa Współpracownika i Kolegę, i brak Jego Osoby przez długie lata odczuwać będziemy.

Cześć Jego Świetlanej Pamięci!

D Y R E K C J A

Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn",

Spółka Akcyjna.

9089

Dnia 6 listopada 1931 roku rozstał się z tym światem



ś. p.

CZESŁAW POGORZELSKI

Prokurent Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn", Sp. Akc.

W Zmarłym tracimy serdecznego przyjaciela, zacnego kolegę i niezwykle życzliwego zwierzchnika, to też śmierć Jego okrywa nas wielkim smutkiem i żalem.

Cześć Jego pamięci!

URZĘDNICY TOWARZYSTWA
Górniczo-Prrzemysłowego „Saturn",
Spółka Akcyjna.

9089

W dniu 6 listopada 1931 roku po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu



ś. p.

CZESŁAW POGORZELSKI

Główny Buchalter i Prokurent Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn", Spółka Akcyjna.

W Zmarłym tracimy Zacnego i Wyrozumiałego Szefa, Człowieka o niewysłowionych zaletach serca i duszy, prawdziwego naszego Przyjaciela, którego pamięć zawsze pozostanie we wdzięcznych sercach naszych.

PRACOWNICY WYDZIAŁU BUCHALTERJI
Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn",
Spółka Akcyjna.

9091



S. P.

CZESŁAW POGORZELSKI

Prezes Klubu Urzędników Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn", Sp. Akc.

zmarł w dniu 6-tym listopada 1931 roku po krótkich lecz ciężkich cierpieniach.

Klub Urzędników stracił w Zmarłym Członka o wielkich zaletach serca i duszy oraz dzielnego organizatora pracy społecznej.

Klub Urzędników Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn", Spółka Akcyjna.

9097

Sprawa brzeska i wrzenie wśród akademików

NA WCZORAJSZEM POSIEDZENIU SEJMU.

WARSZAWA, 7.11. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w dalszym ciągu odbywała się dyskusja w związku z pierwszem czytaniem ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego.

STANOWISKO KLUBU P. P. S.

Przemawiał przedstawiciel klubu P. .P S. pos. Niedziałkowski, poruszając na wstępie kilka momentów aktualnych.

Proces brzeski stał się obecnie t. zw. w nauce „mitem społecznym", t. j. symbolem, który skupia w sobie wszystkie miłości i nienawiści danego okresu. Jest to najlepsza odpowiedź na słowa p. Byrki o stabilizacji wewnętrznych stosunków w Polsce. Drugim typowym przykładem tej stabilizacji jest wręcz niemożliwa już ilość konfiskot. Starosta radomski, p. Maćkowski, skonfiskował akt oskarżenia w procesie brzeskim, opracowany przez sędziego Demanta.

Przewodniczący wicemarszałek Polakiewicz: Ponieważ w tej chwili toczy się przed sądem okręgowym ten proces, proszę nie omawiać go z tej trybuny.

Pos. Niedziałkowski: Nie omawiam procesu, tylko konfiskatę aktu oskarżenia. Zgłosiliśmy przed paru dniami wniosek w sprawie tej konfiskaty, który prezydjum Sejmu włączyło do protokułu sejmowego. Starosta Maćkowski i ten wniosek skonfiskował. W stosunkach stabilizacyjnych nie sądzę, ażeby mógł istnieć taki stosunek między przedstawicielem drobnego odłamu władzy wykonawczej, a władzą ustawodawczą. Nie będę omawiał oczywiście przebiegu procesu brzeskiego, ale to jedno mogę przytoczyć, że oświadczenie, iż w łonie Centrolewu znajduje się stały informator policji politycznej i to uczestnik czynny działalności Centrolewu, ma również swoją jaskrawą wymowę. Nie sądzę, aby można tego tajemniczego człowieka nazwać inaczej, jak prowokatorem, a niema bardziej zgniłej i śmiertelnej choroby administracji państwowej, jak właśnie rak prowokacji.

Pos. Reger: Same prowokatory.

Wicemarszałek Polakiewicz: Posła Regera za ten okrzyk przywołuję do porządku.

O ZAJŚCIACH NA UNIWERSYTECIE.

Po przemówieniach pp. Bitnera, Łuckiego i Chądzyńskiego zabrał głos pos. Rotenstreich (Koło żyd.). Mówca dyskusję nad budżetem uznał za sposobność poruszenia ostatnich zajść burzliwych na uniwersytecie wynikłych na tle sporu z powodu niedostarczania zwłok żydowskich do prosektorjum. Mówca nakreślił jaskrawy obraz tych wydarzeń, wyliczając rannych studentów i wspominając o poszczególnych epizodach, ubolewania godnych zajść. Obwiniał on również organa policyjne o bierność wobec wydarzeń i wyliczał numery funckjonarjuszy policyjnych, którzy mimo wezwań nie występowali z czynną interwencją, a nawet mieli bić studentów żydowskich. Mówca apelował energicznie do Rządu o położenie kresu dalszym ekscesom.

W odpowiedzi zabrał głos p. minister spraw wewnętrznych Pieracki, który przyznając, że w dniach ostatnich miały miejsce w Warszawie ubolewania godne wybryki ze strony pewnej części młodzieży, a nie społeczeństwa. Zdaniem p. ministra jest to akcja grupy stojącej pod wpływem czynników partyjnych i na te czynniki p. minister składa odpowiedzialność. Rząd poczynił wszystkó, co było w jego mocy, aby zapewnić bezpieczeństwo i stłumić karygodne wybryki. Władze wyższe były jednak wobec istniejącej autonomji uniwersyteckiej skrępowane, dopóki wypadki miały miejsce na terytorjum uniwersyteckiem. Z chwilą gdy rozszerzyły się nazewnątrz, zostały natychmiast ukrócone i przytrzymano kilkadziesiąt osób, podejrzanych o udział w tych zajściach. Władze uniwersyteckie poczyniły ze swej strony odpowiednie kroki, zawieszając wykłady i wdrażając postępowanie dyscyplinarne. W końcu p. minister zapowiedział, że Rząd jest zdecydowany z całą bezwzględnością stłumić wszelkie ewentualne próby ponowienia ekscesów.

W dalszym ciągu przemawiał p. Holyński, który bardzo ostro krytykował politykę gospodarczą Rządu.

O HONOR MŁODZIEŻY.

Następnie zabrał głos poseł Stypułkowski (Kl. Nar.). — Mowa Rotenstreicha i oświadczenie ministra spraw wewnętrznych przez klub żydowski zamówione...

Wrzawa na ławach B. B.

Wicem. Polakiewicz: — Co takiego?

Pos. Stypułkowski wyjaśnił, że nie można się obrażać o to, że pan minister przygotował przemówienie jako odpowiedź na mowę Rotenstreicha.

Wicem. Polakiewicz: — Najpierw niech pan cofnie poprzednie oświadczenie.

Pos. Stypułkowski: — Wyjaśniłem, że oświadczenie p. ministra było napisane na maszynie. Dalej pos. Stypułkowski zaznaczył, że zajścia są badane przez władze uniwersyteckie. Nie przesądzając wyniku tego śledztwa, podkreślić należy, że w Krakowie gdzie się zajścia rozpoczęły, bezpośrednim ich powodem było pobicie studenta Polaka przez studentów żydów. Atak Rotenstreicha na młodzież akademicką mija się z prawdą. Młodzież dotrzymała swego słowa, ale reakcja została wywołana przez żydów, którzy zniszczyli godło bratniackie. Mówca tembardziej odpiera oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, który nie zbadawszy charakteru zajść przed wysłuchaniem wyroku powołanej do tego władzy pozwolił sobie na ciężkie zarzuty pod adresem całej prawie młodzieży akademickiej.

Wicem. Polakiewicz: — Panie pośle, czy pan przemawia, jako poseł, czy jako przedstawiciel młodzieży.

— Jako poseł, który dba o honor młodzieży. Rozgoryczenie młodzieży ma głębokie podłoże, którem jest sprawa podziału miejsc na wyższych uczelniach i sprawa trupów dla prosektorjum. Młodzież i całe społeczeństwo narodowe domagają się, aby żydzi otrzymywali tyle miejsc, ile im się procentowo należy.

Ostatni wystąpił z bardzo agresywną mową pos Miedziński, który gwałtownie zaatakował obóz narodowy.

PRELIMINARZ.

Preliminarz budżetowy odesłano do komisji budżetowej, która zaraz wieczorem odbyła posiedzenie. Na posiedzeniu tem dokonano podziału referatów. Generalnym referentem budżetu jest p. Miedziński.

O ZAMACH

NA POSELSTWO SOWIECKIE.

WARSZAWA, 7.11. Sąd apelacyjny ogłosił dziś wyrok w sprawie Jana Polańskiego, skazanego przez Sąd okręgowy na 10 lat ciężkiego więzienia.

Sąd apelacyjny uchylił ten wyrok i skazał Polańskiego na trzy lata więzienia, z uwagi na jego zmniejszoną poczytalność.

AKADEMJA

KU CZCI PADEREWSKIEGO.

WARSZAWA, 7.11 (Tel. wł.). W sali Rady miejskiej odbyła się akademja ku czci Ignacego Paderewskiego. Podczas przemówienia płk. Modulskiego urządzono olbrzymią owację na cześć Paderewskiego. Taką samą owację urządzono przy wejściu na salę pp. Witosowi, Libermanowi i Bagińskiemu.

FUNKCJONARJUSZE POLICJI W P. P. S.

DWUNASTY DZIEŃ PROCESU BRZESKIEGO.

WARSZAWA, 7.11. (Tel. wł.) Rozprawę otwarto dziś o godz. 10 m. 25 rano od zeznania świadka komisarza policji TADEUSZA BANKO, kierownika drugiej i czwartej brygady urzędu śledczego.

ZEZNANIA ŚW. BANKO.

Świadek z polecenia władz przełożonych zainteresował się milicją PPS. od listopada 1928 r., w którym to czasie została ona przeorganizowana. Komendantem okręgowym był poseł Tomasz Arciszewski, zastępcami posłowie: Dzięgielewski i Chodyński, instruktorem Zrubik. Milicja podzielona była na sekcje, drużyny i oddziały. Sekcja składała się z 6 do 12 ludzi. Drużyna z 3 sekcji. Oddział z trzech drużyn. W 1929 r. poczęto organizować kursy instruktorskie. W sierpniu odbyły się takie kursy w Zawodziu pod Częstochową. Z Warszawy i innych miast pojechało na nie 17 ludzi. Uczestnicy mieli instrukcję nieprzyznawania się do należenia do milicji. Na kursach mieli prowadzić wykłady ofcerowie zwolennicy PPS. Po ukończeniu ćwiczeń w dniu 30 sierpnia, do rozjeżdżających się milicjantów wygłosił agitacyjne przemówienie poseł Pużak. W Warszawie odbywały się odprawy komendantów dzielnicowych i ich zastępców pod kierunkiem Chodyńskiego i Dzięgielewskiego. Odbywały si ęone konspiracyjnie. W dn. 18 września 1929 r. na jednej z nich poseł Chodyński oświadczył, że rozgrywka z rządem się zbliża i że milicja weźmie w niej udział decydujący. Pokazał przytem flakonik, mówiąc, że zawiera gazy do użycia w czasie walki z policją. W październiku 1929 r. podzielono milicję na dwie grupy: grupę A, która miała stanowić kadrę bojową, grupę B, która miała być rezerwą. W celu lepszego wyćwiczenia stworzono kurs komendantów dzielnic, który odbywał się przy ul. Czerwonego Krzyża nr. 20. Wykładał na nich niejaki Kobuz, oraz nieznany osobnik, podający się za chemika, wyjaśniał on teorję fabrykacji bomb.

Wobec konfiskowania prasy legalnej, partja wydawała nielegalne biuletyny informacyjne. Drukowane one były najprawdopodobniej w drukarni „Robotnika". Wydana była również odezwa do policjantów, szkalująca komendanta głównego i wzywająca do nieposłuszeństwa. Odezwy te były anonimowe. Rozpowszechniano je najwięcej na terenie Grudziądza i Nowogródka.

PRZEWODNICZĄCY: Jaka była ogólna liczba milicjantów?

Św. BANKO: Początkowo około trzystu, a później dochodziła do 800 a nawet do większej liczby.

— A jaka była liczba członków PPS?

— Zarejestrowanych było 3000.

Z kolei świadek na pytanie przewodniczącego zeznaje o wykryciu zamachu na marsz. Piłsudskiego. Informacje te otrzymał od Purzyckiego. Purzycki nie był konfidentem policji. Otrzymywał on tylko przez pewien czas kontakt, aczkolwiek przerwany, z wywiadowcą Żurawskim.

Prok. GRABOWSKI: Czy znaleziona broń u Perczyńskiego była partyjna czy prywatna?

Św. BANKO: Lesiak powiedział, że partyjna.

— Ile osób stanowiło grupę A w przyobliżeniu?

— Mniej więcej 60 osób.

— Skąd pan wie, oc się działo na odprawach komendantów?

— Miałem informacje, nie chcę ujawniać źródła.

— Czy ustalił pan, przez kogo była kolportowana odezwa do policjantów?

— Personalnie nie, wiem jednak, że przez członków PPS.

— A czy pan wie o agitacji wśród wojska?

— Była odezwa, przypominam sobie, pod hasłem „Bagnet i szabla", jednak bliższych informacyj nie miałem.

— A czy nie mówił pan o agitacji na terenie 36 p. p.?

— Owszem, przypominam sobie, działał tam niejaki Raczyński z ramienia PPS

Adw. BERENSON: Czy te wszystkie informacje, które pan tu podał, miał pan już przed wszczęciem spraw sądowych?

— Tak jest.

— Jeżeli pan wiedział o składzie broni u pos. Chodyńskiego, dlaczego pan nie przedsięwziął kroków, aby to ujawnić?

— Skoro otrzymałem tego rodzaju informacje, zakomunikowałem je władzy i nie odemnie zależało przeprowadzenie dalszych czynności.

— A czy władze przeprowadziły te czynności?

— O ile mi wiadomo, rewizje dokonane nie były.

— Więc ani jawnych rewizyj, ani wywiadów nie dokonano, choć wiadomo było, że stamtąd wychodziła? A na Wareckiej nr. 7 czy rewizja była dokonana?

— Proszę Sądu, informacje otrzymywałem zawsze nieco później.

— O to chodzi. A czy pan wie, czy kurs w Zawodziu był organizowany za pozwoleniem władz wojskowych?

— Tego nie wiem.

— Czy pana nie interesowało, kto taki kurs organizuje?

— Znowu nieporozumienie. Nie do mnie należało starać się o tę informacje. Leżało to w kompetencji moich władz.

— Ale przecież pana człowiek, Tulo, był na miejscu?

— Ja byłem wówczas zagranicą.

— Z tego ja wnoszę, że to są wszystko informacje stwierdzone w związku z procesem wytoczonym.

Św. BANKO: Ja protestuję przeciwko takim insynuacjom. Zeznaję pod przysięgą.

Adw. BERENSON: Fakty temu przeczą.

PRZEWODNICZĄCY: Panie obrońco, proszę nie stawiać pytań w formie zarzutów. To jest niedopuszczalne.

Adw. BERENSON: Tak jest. To są zarzuty.

Prokurator wnosi o zaprotokułowanie tego powiedzenia.

Adw. BERENSON: Czy przeciwko panu wystąpił z powództwem niejaki Orlik o zasądzenie 2000 zł. w związku z rozbijaniem przez niego stronnictw opozycyjnych?

— Owszem. Powództwo było wytoczone przeciwko mnie i naczelnikowi Lisowskiemu. Opierało się ono na fałszywych danych. Zresztą było oddalone.

— Czy dlatego było oddalone, że opierało się na fałszywych danych, czy, że zobowiązanie było niegodziwe?

— Ja się w to nie wdaję. Fakty były nieprawdziwe i fałszywe.

W tem miejscu adw. BERENSON składa sądowi odpis wyroku sądu okręgowego wydz. XI cywilny w powyższej sprawie.

Adw. NAGÓRSKI: Czy informacje, że Chodyński przenosił 20 granatów, miał pan od naocznego świadka?

— Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. Mogłoby to naprowadzić na źródło, z którego wiadomość tę czerpałem.

Następuje szereg pytań obrońcy. Świadek okazuje zdenerwowanie i w tonie podnieconym odpowiada.

Adw. STERLING: Proszę pana przewodniczącego o pouczenie świadka, aby nie zwracał uwagi obrońcom.

Adw. STERLING: Czy rewizja u Lusiaka była dokonana po zajściu z oficerami w Sejmie?

— Tak jest.

— Czy pan nie wiązał tego zebrania z tem zajściem?

— Analiza wypadków nie do mnie należy.

— Ale czy oni nie tłumaczyli?

— Wyjaśnili, że mieli stanowić ochronę posłów PPS. na galerji sejmowej.

— Jakie panowały stosunki między PPS. a BBS.?

— To nie należało do zakresu mej pracy. Wiem, że BBS nie posiadała takich organizacyj, jak milicja PPS.

— I to pan kategorycznie stwierdza?

— Tak.

Adw. RUDZIŃSKI: W jakiej roli występował Tulo w czasie zajść na stokach cytadeli?

— O ile się nie mylę, był jako wywiadowca.

— A czy nie słyszał pan, że grał tam dwuznaczną rolę?

— Czytałem w „Robotniku", że miał wznosić okrzyki podburzające. Ale świadkowie zaprzeczyli, i nie dałem temu wiary.

Z kolei adw. Rudziński zadaje świadkowi pytania, czy nie były wiadome napaście na redakcje pism opozycyjnych. Świadek twierdzi, że o faktach tych słyszał. Kładzie je na konto roznamiętnienia przy wyborach.

W POLICJI I W PPS.

Następnie zeznawał świadek BURAWSKI, wywiadowca policji. Opowiadał on o milicji, był na kursach instruktorskich na Zawodziu pod Częstochową. PPS. wydała odezwę do policji i wojska. PPS. utrzymywała kontakt z 36 pułk. za pośrednictwem niejakiego Raczyńskiego.

Na pytanie obrony świadek odpowiada, że do policji wstąpił w marcu 1927 r. a niedługo później do PPS.

DUBOIS zapytuje, czy świadek jest pewny, że odezwy do policji i wojska były drukowane w „Robotniku".

— Mnie tak informowano.

— A czy pan wie, kto to był Azef?

Świadek milczy.

— A czy pan wie, jak się nazywa człowiek, który wstępuje do partji, służąc w policji.

PRZEWODNICZĄCY: Proszę nie zadawać takich pytań.

DUBOIS: Prowokatorem.

Przewodniczący ukarał osk. Dubois grzywną w wysokości 50 zł.

Następny świadek JÓZEF TULO wstąpił do policji, będąc członkiem PPS. i członkiem milicji. Brał udział w kursach instruktorskich na Zawodziu.

Rozprawę odroczono do poniedziałku.

Polska młodzież akademicka

przeciw studentom — żydom.

PRZED UNIWERSYTETEM.

WARSZAWA, 7.11. — Po wczorajszych demonstracjach antyżydowskich, dziś od rana gmach uniwersytetu był zamknięty. Przy głównej bramie wisi mały arkusz papieru, powiadamiający o tem. Gdy od czasu ktoś z publiczności podszedł, aby stwierdzić, co też tam napisane, policjant wyraźnym ruchem ręki „zaprasza" od odejścia. Bo też przed samym gmachem w okolicy snuło się bardzo wielu policjantów.

Gromadki studentów i studentek krążyło po obu stronach Krakowskiego Przedmieścia. Po stronie nieparzystej już od pomnika Kopernika aż do Królewskiej stały gromadki gapiów, zelektryzowanych wczorajszemi i dzisiejszemi opisami zajść na uniwersytecie. Gdy tylko w jakiem miejscu zbierze się gromadka studentów, natychmiast zjawia się tam kilku policjantów, którzy, powołując się na pałki gumowe, wzywają do rozejścia się. Padają okrzyki: „Precz z żydami!" Raz, drugi... Po chwili gromada policjantów, ze wzniesionemi pałkami gumowemi, pędzi w kierunku młodzieży pod wodzą swego komisarza.

W POLITECHNICE.

W politechnice, która nie została zamknięta, od rana panowało wzburzenie wśród młodzieży. Wczorajsze zajścia na uniwersytecie, a zwłaszcza fakt pobicia małżonki rektora Łukasiewicza przez żydów, są żywo komentowane.

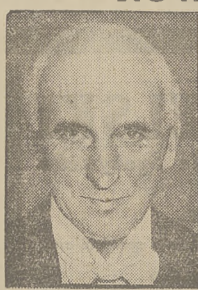
Żydowski „Nasz Przegląd" twierdzi, że sprawa wyglądała inaczej. Mianowicie według tej relacji p. Łukasiewiczowa, będąc obrażona słownie przez wywiadowcę policyjnego, spoliczkowała go, w odpowiedzi na to wywiadowca również uderzył żonę rektora. Sprawę tę niezawodnie zechcą wyjaśnić władze. P. Łukasiewiczowa znalazła schronienie w lokalu Macierzy.

NA INNYCH UCZELNIACH.

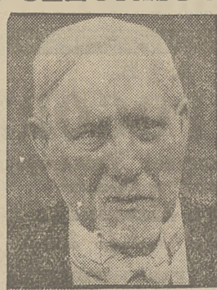
Wyższa Szkoła Handlowa wskutek zajść antyżydowskich została zamknięta. Wieczorem doszło do zajść w szkole nauk politycznych, gdzie zostało rannych kilku studentów i dwóch policjantów.

Aresztowano wciągu dnia 120 akademików.

NOWI CZŁONKOWIE GABINETU ANGIELSKIEGO.



SIR JOHN SIMON min. spr. zagr.



WALTER RUNCIMAN min. handlu.



NOVILLE CHAMBERLAIN min. skarbu.



LORD LONDONDERRY min. lotnictwa.



LORD HAILSHAM min. wojny.

OŚWIATA W PRELIMINARZU BUDŻETU.

Budżet oświatowy polski w okresie niepodległości zwiększał się z roku na rok, aż do roku 1929-30, w którym osiągnął według zamknięć rachunkowych sumę 462.688.000 zł. Od tego roku następuje spadek wydatków na oświatę mimo, iż potrzeby oświatowe ogromnie wzrastają z powodu gwałtownego przyrostu dzieci w wieku szkolnym. I tak w r. 1930-31 wydano ze skarbu państwa na oświatę 445 miljony, chociaż budżet uchwalony przez ciała ustawodawcze przeznaczał na ten cel 471 miljonów, a zatem zaoszczędzono na podstawie uprawnień ministra skarbu 28 miljonów.

Ostatni budżet na rok 1931-32 przeznaczał na oświatę 445 miljonów, według ogłoszonych zestawień za pierwsze półrocze kompresje dały już oszczędności 43 miljony, czyli za cały rok wyniosą one około 90 miljonów a zatem wydatki na oświatę w tym roku wyniosą około 350 miljonów.

W preliminarzu na rok 1932-33 zredukowano budżet oświatowy do 348 miljonów, a więc przeznacza się na ten rok o 97 miljonów mniej, niż na rok bież. (1931-32).

Widzimy z tego, że kryzys finansowo-gospodarczy odbija się przedewszystkiem na oświacie; redukcja budżetu oświatowego w porównaniu do budżetu na rok 1931-32 wynosi 21.8 proc., zaś w porównaniu do roku 1929-30 aż 24.8 proc.

Warto przytem zaznaczyć, że obecne obcięcie budżetu oświatowego o 21.8 proc. jest nieproporcjonalne do obcięcia całego budżetu państwowego, które w stosunku do budżetu na rok 1931-32 wynosi zaledwie 14.22 proc., czyli że oświata poniosła o wiele większe ofiary na rzecz równowagi budżetu, niż inne działy administracji państwowej.

Wskutek tego obniża się gwałtownie stosunek procentowy budżetu oświatowego do całego budżetu państwowego: przed wypadkami majowemi w r. 1925 budżet oświatowy wynosił 15.96 proc. całego budżetu państwa, obecnie w preliminarzu na rok 1932-33 wynosi on zaledwie 14.27 proc. Tak więc sanacja, która do niedawna mieniła się zwolenniczką postępu, doprowadziła swojemi rządami do radykalnego cofania się oświaty w Polsce.

A teraz pytanie, które działy budżetu Min. oświaty najbardziej zostały dotknięte redukcją? Otóż na pierwszem miejscu pod tym względem stoją nauka i szkoły wyższe. Budżet tego działu został w preliminarzu zredukowany o 16.8 miljonów, co stanowi 35.35 procent budżetu uchwalonego na rok 1931-32 (47.612.924 zł.). Zredukowano 12 katedr zwyczajnych i 5 nadzwyczajnych, 124 etatów sił naukowych pomocniczych, pozostawiono na dotacje naukowe dla wszystkich wyższych zakładów naukowych zaledwie 1 miljon, skreślając odrazu 2.250.000 zł., zmniejszono o 617.000 zł. zasiłki dla niepaństwowych szkół wyższych i stypendja dla młodzieży (zamiast 150 zł. będą wynosiły 130 zł. mies.), skreślono zupełnie dotacje dla klinik (760.000) i wreszcie skreślono 1.737.000 zł. na zasiłki dla instytucyj naukowych i uczonych (przeszło 50 proc.). Spowoduje to całkowite bodaj powstrzymanie działalności niektórych najzasłużeńszych instytucyj, jak: Kasa Mianowskiego, której daje się zamiast 160.000 zł., zaledwie 50.000 zł. i Tow. Naukowe warszawskie (zamiast 170.000 zaledwie 30.000 zł.). Skreślono całkowicie tak drobny zasiłek jak 10.000 zł. dla Kół Naukowych akademickich, które wciągają młodzież do poważnej pracy naukowej.

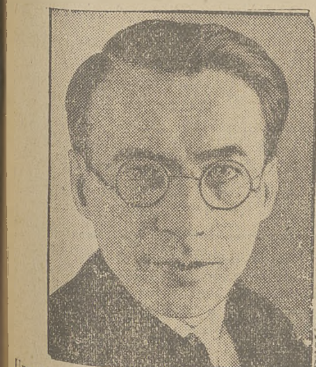
Na drugiem miejscu stoi niewątpliwie szkolnictwo powszechne, którego budżet obcięto o 46 milj. zł., mimo, iż już obecnie niema miejsc w szkołach dla 700 tysięcy dzieci. Na budowę szkół powszechnych niema ani grosza.

Szkolnictwo średnie ogólno-kształcące traci 9 milj. z tem, że wszystkie jego wydatki administracyjno-rzeczowe przerzuca się na rodziców dzieci (taksy administracyjne) i w szkolnictwie zawodowem, które obcięto o 8.7 milj., jak również i w zakładach kształcenia nauczycieli (dostają mniej o 6 miljonów), rodzice mają pokrywać te wydatki rzeczowo-administracyjne.

Wydatki na administrację szkolną zmniejszą się znacznie, bo o 5 miljonów (32.46 proc.), ale uderza tu całkowite skreślenie takich pozycyj, jak wydatki biurowe i koszty pomieszczenia Min. Oświaty, kuratorjów i inspektoratów szkolnych, jak również koszta rozjazdów inspektorów szkolnych. Czyżby i te wydatki miały być pokrywane z opłat rodziców dzieci szkolnych?

Mimo tak wielkich redukcyj podkreślić należy, iż w budżecie Ministerstwa podniesiono pozycję na zapomogi dla urzędników centrali (o 16.000) i fundusz reprezentacyjny ministra o 15.000 złotych.

JAN KORNECKI.



Urzędnik Biura statystycznego w Warszawie dr. Finkelstein wystąpił w Berlinie w gronie psychologów, wśród których wzbudził podziw swą fenomenalną pamięcią matematyczną.



Posłanki do parlamentu angielskiego.

POLACY W AMERYCE

Zgoda narodowa i klęska wichrzycieli.

Wszystkie pisma polsko-amerykańskie zamieściły w październiku b. r. obrazek, który przedstawia prosto i wymownie to, co się stało po odbytych właśnie w końcu września i początku października sejmach trzech wielkich zrzeszeń amerykańsko-polskich: uściskiem dłoni związani są, stojąc obok siebie, przedstawiciel Związku Narodowego Polskiego, przedstawicielka Związku Polek, przedstawiciel Zjednoczenia Pol. Rz. Kat.

Zw. Nar. Pol. liczy przeszło 300 tys. członków i ma 26 milj. dolarów majątku, Zjedn. Pol. Rz.-Kat. liczy około 200 tys. członków i ma 9 milj. dolarów majątku, Zw. Polek ma 60 tys. członkiń i 3 milj. dolarów majątku.

Jedność prawie niezamącona Polaków w Ameryce wytworzyła się w czasie wojny światowej w znacznej mierze dzięki działalności Paderewskiego i Komitetu Narodowego w Paryżu, gdyż drobne wichrzenia t. zw. Kom. Obr. Nar., który usiłował i tam wnieść osobną politykę p. Piłsudskiego, były bez znaczenia. W ostatnich latach jednak jedność ta została zburzona przez nowe zabiegi obozu przewrotu majowego, popierane w obecnym stanie rzeczy przez placówki dyplomatyczno-konsularne polskie w Stanach Zjednoczonych. Wynikiem tego szturmu, urzędownie popieranego, było opanowanie przez obóz przewrotu majowego czyli p. Piłsudskiego władzy w Związku Nar. Pol., czego wyrazem stał się wybór adw. K. Sypniewskiego za cenzora, czyli głównego kierownika. Ten stan rzeczy w Zw. Nar. Pol. odbił się na stosunkach ze Zjedn. Pol. Rz.-Kat. i ze Związkiem Polek, które pozostały wierne kierunkowi ogólno - narodowemu, ale stały się też przedmiotem wichrzycielskich prób opanowania ze strony obozu pomajowego.

Na jesienne sejmy wychodźtwa polskiego w Ameryce postanowiono wysłać z obozu pomajowego w Polsce pomoc szczególnie silną. Wysłany został mianowicie gen. Dreszer, któremu, jak głośno o tem było, towarzyszył maj. Ryszanek, znany polityk z pośród oficerów, którzy dozorowali więźniów brzeskich. Dzisiaj można stwierdzić, że wyprawa ta, w ciągu której jen. Dreszer zjawiał się na niezliczonych zebraniach i w uroczystościach, zawiodła zupełnie.

Wynik jest bowiem taki, że na ostatnim sejmie Zw. Nar. Pol., który odbył się w Scranton w końcu września i początku października b.r., obóz przewrotu majowego poniósł klęskę i stracił władzę w Zw. Nar. Pol., co się stało w oczach niezwykle licznej delegacji pomajowej, złożonej z 8-miu osób z gen. Dreszerem na czele.

Cenzorem Zw. N. Pol. został p. Fr. Świetlik, adwokat z Milwaukee, 282 głosami przeciwko 233, które padły na p. Sypniewskiego. Jeszcze większą ilością głosów zwyciężył kandydat obozu narodowego na wicecenzora dr. Pawłowski z Detroit, bo 313 głosami przeciwko 203. Na urzędzie prezesa utrzymał się Jan Romaszkiewicz 318 głosami, który jednak wie o tem, że wybór swój zawdzięcza zwolennikom obozu narodowego. Albin Szczerbowski, wybrany większością zaledwie trzech głosów sekretarzem, jest oprócz dyrektorów jedynym zwycięskim kandydatem z sanacyjnej listy. Z 26 komisarzy, z których się składa rada nadzorcza, poza sejmem najwyższa instancja w Związku, sanacja przeprowadziła tylko czterech swych kandydatów.

Zwycięscy kandydaci występowali pod hasłem zerwania z jednostronnością na rzecz Piłsudskiego i jego obozu, a przywrócenia ogólnonarodowego kierunku łączności z całym narodem i czci dla wszystkich jego wodzów.

Na równoczesnych niemal sejmach dwu innych zrzeszeń utrzymały się dotychczasowe władze kierunku ogólno-narodowego, przeciwnego pomajowema, mianowicie w Zjedn. Pol. Rz.-Kat. prezes p. Olejniczek i kapelan ks. Cellchowski, a w Zjedn. Polek przewodnicząca p. Napieralska.

Nowy cenzor Zw. Nar. Pol. p. Świetlik udał się natychmiast na odbywający się właśnie w Detroit zjazd Zjed. Pol Rz.-Kat. i tu, naprawiając wykrętne oświadczenia p. Sypniewskiego, złożył oświadczenie w kierunku współpracy, co wywołało niesłychany zapał i radość.

Z klęską obozu majowego i jego wichrzeń łączy się zwycięstwo zdrowego kierunku ogólno - narodowego i zgody wśród Polaków w St. Zjedn. Ameryki.

JUBILEUSZ

KS. BISKUPA KUBINY.

W dniu dzisiejszym cała djecezja Częstochowska obchodzi uroczyście jubileusz 25-lecia kapłaństwa swego Arcypasterza Ks. Biskupa dra Teodora Kubiny, składając Dostojnemu Jubilatowi swą wdzięczność i podziękę za pracę dla dobra Kościoła i Narodu.

Ks. Biskup Kubina jest indywidualnością wyróżniającą się w pośród naszego wyższego duchowieństwa przez rodzaj swych prac i swych zainteresowań. Od początków swego kapłaństwa (r. 1906) ujawnił szczególniejsze zajęcie się kwestją społeczną. Tak w zakresie teorji, jak i praktyki. Przetłómaczył na język polski doskonałe dzieło Biederlacha T. J. p. t. „Kwestja społeczna", które przez długi czas było w Polsce jedynym prawie podręcznikiem katolickiej etyki społecznej i socjologji i zarówno świeckim, jak i duchownym działaczom społecznym służyło jako przewodnik. Napisał ponadto szereg wartościowych rozpraw z tego zakresu, w których na szczególną wzmiankę zasługuje studjum o „wartości dóbr doczesnych w świetle nauki chrześcijańskiej" (Poznań, „Głosy na czasie").

Niemniej ruchliwą była działalność Ks. Biskupa Kubiny w akcji praktycznej. Rozumiejąc potrzebę samoobrony robotniczej, wziął udział w pracach „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" (zbliżonego do NPR.) i z pewnością Jego to jest zasługą, że ta organizacja, mimo swych trudnych warunków pracy (jak brak inteligencji w jej szeregach) utrzymała swój chrześcijańsko - społeczny charakter i oddała duże usługi tak masom robotniczym, jak i państwu.

Rozległe pole pracy zyskał Ks. Biskup Kubina obejmując w dniu 21 lutego 1926 djecezję Częstochowską, świeżo utworzoną, którą musiał od podstaw organizować. Dziś już organizacja djecezji jest dokonana, a Ks. Biskup Kubina z satysfakcją może patrzyć na realne wyniki swej działalności, które w przeciągu pięciu zaledwie lat osiągnął. Stoi w Krakowie piękny i obszerny gmach seminarjum duchownego, który wychowuje młódź duchowną, praca katolickich stowarzyszeń ujęta jest w ramy „Akcji Katolickiej" i promieniuje na społeczeństwo, szereg udanych manifestacyj religijnych (obchody „Rerum Novarum" w r. 1931. Kongresy Eucharystyczne w r. 1929 i 1931), w których osobiście brał udział, pogłębiły religijną atmosferę wśród wiernych diecezji.

Ks. Biskup Kubina stoi w pełni sił (urodzony w r. 1880 w Świętochłowicach). To, jak również jego znana aktywność uprawniają do nadzie, że działalność społeczna Ks. Biskupa jeszcze się w najbliższych latach wzmoże i przyczyni się walnie do przeniknięcia mas katolickich w Polsce społeczną ideologją Kościoła i do ich ujęcia w silne organizacje katolicko-społeczne.

W uroczystym hołdzie wezmą udział delegaci ze wszystkich parafji diecezji. Sumę pontyfikalną o godz. 10.30 w katedrze częstochowskiej celebrować będzie Dostojny Jubilat.

Po nabożeństwie odbędzie się w sali straży ogniowej uroczysta akademja, podczas której Najdostojniejszemu Arcypasterzowi będą składać hołd przedstawiciele duchowieństwa, społeczeństwa i djecezjalnych związków stowarzyszeń Akcji Katolickiej.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Polska jesień.

Lecą z drzewa zżółkłe liście,
Pola w chłodnej drżą uwięzi,
Na jesieni, oczywiście,
Smutek z nagich tchnie gałęzi.

Oczywiście — życia jesień,
Lat przeżytych ciężki kamień,
Życie szare bez uniesień,
Bez nadziei i omamień.

Oczywiście ból bezdenny
Po wiośnianej krwistej chuci
I że młody szał wiosenny
Minął szybko i nie wróci.

I włos srebrny, lub łysina
Innych epok smętek niesie...
Nitka marzeń — pajęczyna
W czas babiego lata rwie się.

Były kiedyś jakieś wzloty,
Jakieś chcenie, wiersze, miłość
I pogarda dla hołoty
I że klęską jest otyłość.

Tylko przeszłość sobie ceni,
Kto z areny życia schodzi,
A przecież gdy on się zmienił
Pozostali inni młodzi.

Ma kto inny bujną grzywę,
W dżungli życia ma wzrok rysia,
Myśli jasne, śmiałe, żywe...
Nasze wczoraj jest ich dzisiaj.

Z tego widać jak na dłoni,
Że w natury życia wątku
Żadne dobro się nie trwoni
I w należnym jest porządku.

— — — — — — — —

Teraz tylko o to chodzi,
Co dodamy my od siebie
Nadchodzącej po nas młodzi
Po dzisiejszych lat pogrzebie.

Zastawimy polską jesień,
Która w chłodnej drży uwięzi,
Bez omamień, bez uniesień,
Z martwotą nagich gałęzi...

Zostawimy zbrodnię jawną
Smutni, bez twórczego szału,
Jak drzewa, z których już dawno
Spadły liście ideału.

Nikt tego naraz nie zmieni
Na wiosny kwiaty nadobne
Dziwna rzecz jak do jesieni
Polskie jest życie podobne.

Bo wszystko takie przejrzałe
I wszystko spada na ziemię,
Nic już nie rośnie na chwałę,
Jeno się męczy i drzemie.

Sobie nawzajem wciąż chłodni,
Bo cieniem osnuci długiem
Tu od granicy zachodniej
Aż tam po Brześć nad Bugiem.

Od cichej chłopskiej chałupy
Aż tam po sądową salę
Stoją niewidzialne słupy,
Graniczne wbite są pale.

Dlatego smętek się pleni
I troski wielkie i drobne.

— — — — — — — —

Dziwna rzecz, jak do jesieni,
Jest polskie życie podobne. Ćw.

GŁOSY PUBLICZNE.

Niewygody tramwajowe
W SZABAS.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Już dawniej poruszaną była sprawa wypuszczania przez zarząd tramwajów na linje w „szabas", a szczególnie w piątki wieczorem pojedyńczych wozów tramwajowych i tłoku, jaki z tego powodu panuje w godzinach zwiększonego ruchu między godz. 6 a 8 wiecz., kiedy całe rzesze pasażerów, posiadających bilety miesięczne, wracają po pracy do domu. Sprawa ucichła może tylko dla tego, że jesteśmy cierpliwi i bez szemrania potrafimy znosić niewygody narzucone nam.

Nie wiem doprawdy, czem kieruje się zarząd tramwajów przy wydawaniu takich zarządzeń. Wygląda to tak, jakby wygody były tylko przywilejem żydów i koncesje wydała nie Polska a Judeja. Czy w Anglji, Francji, w Niemczech lub innym kraju ogranicza się także ruch tramwajowy w dzień szabasu?

Jeżeli rolę gra tylko i wyłącznie business i kalkulacja, to obowiązuje to obie zainteresowane strony, to jest przedsiębiorcę i pasażera, więc ja, jako pasażer, posiadający bilet miesięczny zapłacony zgóry, domagam się kategorycznie, abym mógł w „szabas" jeździć tramwajem w takich warunkach, w jakich jeżdżę w każdym innym dniu tygodnia, nie wyłączając niedzieli. JK.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

8 NIEDZIELA	Dziś Godfryda B.
	Jutro Teodora M.
	Wschód słońca 6 m. 42.
	Zachód „ 15 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Odkupienie.
PALACE: Parada miłości.

BĘDZIN
NOWOŚĆ: Droga do Raju.

CZELADŹ
CZARY: Trójka — Olga Czechowa.

DĄBROWA
WANDA: Krwawy Wschód.

ZAWIERCIE
STELLA: Burza nad Zakopanem.
UCIECHA: Halka — Moniuszki

OLKUSZ:
„ORZEŁ" Marsz weselny.

× **Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO 23 P. A. P.** W dniu 29 października rb. w kościele parafjalnym w Radomiu został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy panną Haliną Wandą Kielanowska i p. porucznikiem Stefanem Poraj-Biernackim z 23 p.a.p. w Będzinie.

× **ZMIANY W KORPUSIE OFICERSKIM 23 PAP.** Ostatnim „Dziennikiem Personalnym" przydzieleni zostali do 23 pap. w Będzinie pp. mjr. dypl. Popławski Tad. i mjr. dypl. Jaklewicz Jan, obydwaj na stanowiska dowódców dywizjonów, ponadto przeniesiony został ktp. lek. med. dr. Barucki Tadeusz do tut. garnizonu z 12 pułku ul. w Krzemieńcu. Tym samym dziennikiem przeniesiony został z 23 pap. do 7 dyonu art. konnej por. Ryszard Eberhardt.

× **KONCERT P. BOŻENY JAROŃSKIEJ.** Nielada ucztę artystyczną przygotowuje miłośnikom śpiewu miejski komitet dla spraw bezrobocia. Dnia 16 bm. w teatrze miejskim w Sosnowcu odbędzie się koncert laureatki konkursu śpiewaczego w Warszawie p. Bożeny Jarońskiej, urodzonej w Zagłębiu. Młodziutka i urocza ta artystka zdobywa sobie niebywałe sukcesy zarówno na scenie jak i na estradzie. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony jest na bezrobočych.

× **NA BEZROBOCZYCH.** Onegdaj na Piaskach odbyło się ogólne zebranie urzędników i dozorców kop. „Czeladź". na którem postanowiono opodatkować się na bezroboczych w wysokości 10 proc potrącanego podatku od zarobku. Dobrowolne opodatkowanie to przyniesie miesięcznie około 300 zł., przyczem tyleż dopłaci zarząd Towarzystwa. Podobne dobrowolne opodatkowanie urzędników i robotników przeprowadzono na kop. „Saturn". o czem już donosiliśmy.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś na przedstawieniu popołudniowem „CZŁOWIEK Z TEKĄ" sztuka ilustrująca stosunki w powojennej Rosji, grana na naszaje scenie w konstruktywistycznych dekoracjach projektu J. Kościeszy i w reżyserji dyr. Tańskiego.

Wieczorem przebojowa farsca Hennequina „DZWONEK ALARMOWY", która wstępnym bojem zdobyła sobie zasłużone powodzenie, dzięki świetnie narysowanym typom prowincjonalnym, przezabawnym sytuacjom i prawdziwie szampańskiemu humorowi. Huragany braw, towarzyszące farsie na premjerze, wróżą „DZWONKOWI ALARMOWEMU" takie same powodzenie, jakie miał w sezonie ubiegłym „Jej chłopczyk".

Bogusław SAMBORSKI, znany publiczności kinowej „polski Jannings", wystąpi powtórnie na scenie teatru miejskiego w poniedziałek dnia 9 o godz. 8.30, w sztuce Larjo „PRAWDA CZY KŁAMSTWO", w otoczeniu własnego, doborowego zespołu.

× **Z ŻYCIA RODZINY WOJSKOWEJ KOŁO BĘDZIN.** W ub. miesiącu sekcja kulturalno - oświatowa przy będzińskim Kole zorganizowała lekcje języka francuskiego dla członkiń Koła. Lekcyj udziela bezinteresownie p. kpt. Jankowski z 23 p.a.p. Zainteresowanie. duże. Z okazji „zaduszek" pieczę nad grobami żołnierskiemi w Będzinie w roku bieżącym objęła Rodzina wojskowa, doprowadzając do porządku wszystkie groby żołnierskie, dając przytem na sześciu grobach ogrodzenie żelazo-betonowe. W dniu Wszystkich Świętych przyozdobiono groby zielenią i żywemi kwiatami. Jak się dowiadujemy, w przyszłym roku Rodzina wojskowa zamierza resztę pozostałych grobów w miarę posiadanych środków ogrodzić i ozdobić.

× **ŚW. HUBERT W BĘDZINIE.** Wyrazem uczuć, jakie żywi dla patrona myśliwych św. Huberta korpus oficerski 23 p.a.p., było zorganizowanie wzorem lat ubiegłych na otwarcie łowieckiego sezonu zimowego, biegu myśliwskiego prowadzonego przez dowódcę pułku i prezesa sekcji myśliwskiej pułk. Rarogiewicza Stanisława. Urozmaicona i obfitująca w liczne przeszkody trasa biegu wynosząca około 20 klm. w większej swej części wiodła przez pułkowe rewiry łowieckie, dając w tem sposób możność ich przeglądu tak gościom jak i gospodarzom. Po zakończonym biegu uczestnicy posilali się w salonach kasyna oficerskiego 23 p.a.p. skromnem śniadaniem, zaszczyconem obecnością członkiń miejscowego Koła rodziny wojskowej. Dzień św. Huberta zakończono biegiem myśliwskim dla podoficerów, prowadzonym przez kpt. Orłowskiego. W biegu wzięli udział niemal wszyscy podoficerowie pułku. (J.G.)

Oszczerstwo „Expresu Zagł."
W STOSUNKU DO AKADEMIKÓW

W dniu wczorajszym „Expres Zagłębia" w wiadomościach z Warszawy podał, że młodzież endecka pobiła żonę rektora Uniwersytetu p. Łukasiewiczowa. Tymczasem, jak podaje „Gazeta Warszawska":

> **Bojówkarze żydowscy napadli również na przechodzącą małżonkę rektora Uniwersytetu prof. Łukasiewiczową i obrzucili wyzwiskami. Pani Łukasiewiczowa znalazła schronienie w lokalu Macierzy (Krak Przedm. 7).**
>
> **Na wieść o napadzie na małżonkę rektora zawrzało na dziedzińcu Uniwersytetu. Rzucono się na poszukiwanie żydów w gmachach i na dziedzińcu uniwersyteckim. Ukrywających się po kątach żydów wyłapywano i wyprowadzano przez szpaler na ulicę. W czasie wyprowadzania pobito kilku stawiających opór.**

Jakie to intencje kierują „Expresem Zagłębia", starającego się zohydzić polską młodzież akademicką?

× **DOSZKOLENIE PODOFICERÓW ZAWODOWYCH.** Działalność Polskiego Białego Krzyża Koło Będzin pod przewodnictwem pp. inż. Markiewicza, prezesa Konwencji węglowej i p. starościny Boxowej, niejednokrotnie już zadokumentowała na terenie tut. garnizonu głębokie zrozumienie dla pracy zakreślonej swym programem. Ścisłe nawiązanie kontaktu oddziału Polskiego Białego Krzyża z władzami wojskowymi oraz jego ofiarna i nad wyraz wydajna praca są wyrazem rzetelnego i prawdziwie obywatelskiego zrozumienia dla tej tak ważnej pracy, jaką jest wnoszenie kultury i oświaty w wojsko. Jak w roku ubiegłym, tak i obecnie w okresie jesiennym Polski Biały Krzyż uruchomił z dniem 1 października rb. pod kierunkiem okręgowego inspektora szkol. p. Luchowca kurs dokształcający dla podoficerów zaw. 23 p.a.p Kurs został podzielony na dwa oddziały: roczny, na który uczęszcza 30 podoficerów i dwuletni, na który uczęszcza 13 podoficerów. Zajęcia na kursie, do których zaangażowano szereg nauczycieli, odbywają się codziennie od godz. 18 do 21. Słuchacze kursu korzystają z nauki, urządzeń i pomocy szkolnych bezpłatnie. W ten sposób zorganizowana akcja Polskiego Białego Krzyża może liczyć na całkowity sukces w swej obywatelskiej pracy dla dobra swych obrońców. (J.G.)

× **PRZYGOTOWANIA DO POWSZECHNEGO SPISU.** W dniu wczorajszym o godz. 4 popol. odbyło się w Magistracie sosnowieckim zebranie starszych komisarzy spisowych z udziałem delegata wojewódzkiego dra Winiarza. Na zebraniu tem starsi komisarze spisowi pouczeni byli, w jaki sposób należy dokonywać spisu, w jaki sposób wypełniane będą formularze itd. Jak widać, przygotowania do powszechnego spisu odbywają się w całej pełni.

× **DO KASY CHRZEŚCJAŃSKIEGO T-WA DOBROCZYNNOŚCI** w Sosnowcu wpłacili na dożywianie bezrobotnych (w złotych): pracownicy Izby przemysł.-handlowej 67,55; urzędnicy Sosnowieckiego T-wa pozostałe z wieńca na grób śp. R. Rankowicza 47; Błaszczyk Zygm. 20; Maurycy Reiner 20; Skrzypiec Kazimierz 10; Marja 3, Broniarczyk Feliks 50 gr., Lisowski Edmund 25 gr.; w naturze p. Piotrowski Michał 1 kurtkę i 1 czapkę.

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek 9 bm. p W. Serwatko: „Przemszą i Wisłą z Zagłębia do morza". We wtorek 10 bm. p. B. Czechowski: „Nowa metoda uczenia języka esperanto księdza Cech". W środę 11 bm. prof. K. Nawrocki: „O jedenastym listopada". W czwartek 12 bm. prof. dr. W. Wyspiański: „Inteligencja małp człekokształtnych" W piątek 13 bm. prof. St. Piotrowski: „Martwe Dusze" Gogola. W sobotę 14 bm. dr. S. Weinzieher: „Ogólne pojęcie o budowie i czynnościach człowieka". Początek pogadanek o godz. 19 min. 30. Wejście bezpłatne.

Sprawa chodników
W ZAGŁĘBIU.

Obserwując ruch pieszy w miastach Zagłębia odnosi się wrażenie, iż przy opracowywaniu projektów regulacyjnych naszych ośrodków miejskich nie zwrócono należytej uwagi na umożliwienie ludności swobodnego ruchu po chodnikach.

Podług współczesnych wskazań urbanistyki, przy urządzaniu chodnika wymaga się 75 ctm. szerokości na jedną osobę. Średnio chodnik powinien mieć 4.50—6 mtr. szerokości, przyczem chodniki nie powinny być węższe od jezdni.

Wiemy wszyscy, jak dalece stan chodników w miastach Zagłębia nie odpowiada powyższym wymaganiom. Chodniki szersze należą do rzadkości, przeważają chodniki wąskie, wynoszące kilkadziesiąt ctm. i w naszych warunkach chodnik o szerokości trzech płyt betonowych uważany jest za dobry. Pozatem w niektórych miastach zbyt hołduje się obecnej modzie urządzania na chodnikach trawników i kwietników i są takie dziwolągi, że niekiedy na szerszych odcinkach chodników pozostawiono wąski pas dla ruchu pieszego, resztę zaś chodnika przeznaczono na trawnik. Nic też dziwnego, że skargi na utrudnianie ruchu pieszego na ulicach miast Zagłębia są zjawiskiem powszechnem, zwłaszcza, że na naszym terenie bardzo małą zwraca się uwagę na tamowanie ruchu pieszego. Noszenie wody, pak, desek, różnych narzędzi rzemieślniczych, pędzenie trzody, wszystko to odbywa się bez przeszkód na chodnikach. Jeżeli dodać do tego liczne wózki z dziećmi, drzewka, słupy i budki stanie się rzeczą zrozumiałą, że dla nieszczęsnego przechodnia brakuje miejsca i dlatego nasuwa się pytanie, czy przy opracowywaniu planów regulacyjnych nie należałoby zwrócić więcej uwagi na umożliwienie mieszkańcom swobodnego ruchu po chodnikach.

× **ZABAWA TANECZNA.** W sobotę dn. 14 bm. w salach Resursy w Dąbrowie pod protektoratem pp. prezydentostwa Madeyskich odbędzie się jesienna zabawa taneczna na cele oświatowe miejskiej czytelni publicznej. Część dochodu przeznaczona na rzecz bezrobocznych. Wejście dla panów zł. 3, dla pań 2 zł.

× **MIESIĄC PROPAGANDY ŚLĄSKA.** Komitet propagandy Śląska zwrócił się do Magistratu sosnowieckiego w sprawie zorganizowania odpowiedniego komitetu na terenie Sosnowca. Między innemi nadesłano sporą ilość znaczków do rozsprzedaży. W związku z akcją na rzecz biednych i sprzedażą intensywną znaczków na ten cel, wątpliwą jest rzeczą, aby można było skutecznie apelować o ofiarność dla komitetu propagandy Śląska.

× **NOWE CENY MIĘSA WOŁOWEGO.** We wtorek dnia 10 bm. w Magistracie m. Sosnowca odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej w sprawie ustalenia nowych cen mięsa wołowego.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** Miejski urząd zdrowia zanotował na terenie Sosnowca w ub. tygodniu następujące wypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny — 4 (2 zgony), płonica — 4, błonica — 1, odra — 60, gruźlica — 4 (1 zgon). W okresie tym odkażono 5 mieszkań oraz odwszono w zakładzie dezynfekcyjnym 35 osób.

× **Z TARGOWICY ZWIERZĘCEJ.** W ubiegłym tygodniu t.j. od dnia 2 do 7 bm. spędzono na targowicę w Sosnowcu 1788 szt. trzody chlewnej ,144 szt. bydła i 14 szt. cielat. Płacono za 1 kg. żywej wagi od 70 gr. do 1.90 zł., tendencja słaba.

× **ZARZĄD LEGJI INWALIDÓW** im. gen. Józefa Sowińskiego, komp. w Sosnowcu zawiadamia, że biura swe przeniósł do lokalu przy ulicy Parkowej 1 (vis-a-vis seminarjum nauczycielskiego). Godziny urzędowe od 9—16.30.

× **ECHA NIESZCZĘŚLIWEGO WYPADKU.** Wczoraj donosiliśmy o nieszczęśliwym wypadku na kopalni Klimontów I, gdzie poniósł śmierć robotnik Jan Krzystanek. Jak wykazało dochodzenie, Krzystanek zginął skutkiem własnej nieostrożności i lekceważenia przepisów bezpieczeństwa. Mianowicie, Krzystanek chcąc skrócić sobie drogę, wbrew surowemu zakazowi, wskoczył do próżnego wozu jadącego pociągu. Po dojechaniu na miejsce wyskoczył z wózka, lecz tak nieszczęśliwie, że dostał się pod jadący z przeciwnej strony pociąg i odniósł tak ciężkie uszkodzenia, że wkrótce zmarł, osierocając żonę i dwoje dzieci.

Nowy gmach szkolny
gimnazjum im. E. Plater.

W śródmieściu Sosnowca w naszych oczach powstają trzy budowle: gmach Kasy chorych, Izba przemysłowo-handlowa i — nieco w tyle za nimi — państwowe gimnazjum żeńskie im. Emilji Plater. We wszystkich trzech punktach wre praca i mury rosną z dnia na dzień. Wszędzie przechodząca publiczność mierzy oczyma postępy robót i wypowiada głośno uwagi — często pochlebne, częściej krytyczne. Każdy z tych wznoszonych gmachów ma już teraz „swoją" publiczność, t.j. tych, którzy nań patrzą z dumą.

Jeden z tych gmachów ma za sobą nietylko rozum, ale przedewszystkiem serce publiczności...

Przychodzą tu dziewczynki i panienki ze srebrnemi znaczkami na granatowych beretach i patrzą i rozstrząsają: jaka też to będzie ta nasza szkoła? czy ładna, czy miła, czy wesoła? a czy boisko nie za małe, a czy starczy miejsca na ogród? Przychodzą różnego wieku „mamusie": — tak, dobrze tu będzie naszym córkom — myślą; — dużo słońca, światła, przestrzeni; i nareszcie — gmach własny, bez okropnego sąsiedztwa lokatorów, trzepiących cały dzień dywany, zaśmiecających podwórze, obcych wszelkim pojęciom o hygjenie. Przychodzą ojcowie i w myślach liczą: ile to jeszcze będzie kosztowało? czy tylko wpłyną pieniądze? jak i czem przyczynić się do tego dzieła? Przystają przechodzący chłopcy: „ho,ho; to i dziewczyny będą teraz miały porządną szkołę".

Jak dobrze życzą tym murom rodzice, których dzieci dopiero przestąpiły progi szkoły! Jak bardzo pragną widzieć już w tych murach swoje pociechy! Z jakim serdecznym uczuciem patrzą na powstający gmach absolwentki szkoły i ci wszyscy, którzy ze szkołą przez szereg lat dzielili troski jej i niedomagania! Z jaką tęsknotą myślą o nowym gmachu kierowniczka szkoły i całe nauczycielstwo!

Dzisiejsza uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu, którego mury sięgają już pierwszego piętra, przyczyni się do zespolenia wszystkich, którzy sprawie tej oddali swoje serca. I wywoła w nich pragnienie, aby jaknajprędzej mogli uczestniczyć w wielkiej uroczystości przeniesienia szkoły do wykończonego budynku.

Będzie to ich najgorętszym życzeniem, a także jasno wytkniętym celem wielu jeszcze wysiłków i zabiegów.

H. M.

ISTOTNA OSZCZĘDNOŚĆ
NIE PALIĆ TYTONIU, NIE PIĆ WÓDKI.

Zarząd okręgowego Zjednoczenia zawodowego „Praca Polska" w „dniu oszczędności" powziął następującej treści uchwałę, którą rozsyła do swych członków w formie odezwy:

— Klęska bezrobocia pozbawiła setki tysięcy pracowników środków utrzymania.

Ludzie zdrowi, wraz z rodzinami, żyją z dnia na dzień na łasce opieki społecznej.

Los pracujących też nie jest dobry, a zmniejszająca się ilość dni pracy i niepewność jutra nakazują z troską myśleć o zaspokojeniu najniezbędniejszych potrzeb.

Robi się oszczędności na odzieży, obuwiu, dożywianiu. Rodziny całe niedojadają, lub odżywiają się źle.

Szczególnie dotkliwie musi się to odbić na zdrowiu dzieci.

A jednak są wydatki, które w budżecie pracownika stanowią dość duże i są niepotrzebne a nawet szkodliwe.

SĄ TO WYDATKI NA PAPIEROSY I ALKOHOL.

Szczególnie stałe wydatki na papierosy przedstawiają bardzo poważne źródła oszczędności.

NIECH KAŻDY POLICZY, ILE PIENIĘDZY PUSZCZA Z DYMEM CO MIESIĄC!

A pamiętajcie, że zamiast jednej paczki papierosów, można kupić 1 kg. mięsa, albo 8 jajek, albo 3 litry mleka dla rodziny.

Pamiętajcie, że wydając pieniądze na tytoń — zubożacie kraj, bo tytoń głównie z zagranicy przychodzi.

Gdy zamiast tytoniu i papierosów — mięso lub nabiał kupicie, pomożecie naszemu rolnikowi, a rodzinie przyczynicie zdrowia!

Oszczędzajcie na paleniu papierosów, a za to odżywiajcie się lepiej.

Zarząd Okręgowy.

Nieudana rocznica
wybuchu rewolucji bolszewickiej.

Wczoraj przypadała 14 rocznica wybuchu rewolucji bolszewickiej w Rosji. W związku z tem komuniści poczynili odpowiednie przygotowania do demonstracyj.

Wczoraj o godz. 8 wiecz. na rogu ul. Dekerta i Modrzejowskiej zebrała się grupa wyrostków-żydów około 200 osób. Przemówił do nich znany komunista żyd Herbert Szyja. W czasie przemówienia agitator komunistyczny rozrzucił odezwę. Przechodzący patrol policyjny aresztował Herberta Szyję, a tłum rozpędził.

Drugi wypadek demonstracji komunistycznej został przygotowany w lokalu Związku metalowców w walcowni hr. Renard. Zebranie to usiłowali opanować komuniści. Przybyła na miejsce policja zebranie rozwiązała, aresztując znanego agitatora bolszewickiego Leśniaka.

W Dąbrowie na ulicach zbierały się drobne grupki komunistów, ale na widok policji rozpraszały się.

Domki drewniane w Zagłębiu
czy domki... na lodzie.

Z szumnych zapewnień, że Polska pod rządami sanacji stanie się krajem mlekiem i miodem płynącym, pozostały jedynie przykre wspomnienia, gdyż życie najlepiej wykazało wartość tych obietnic. Ileż to np. było zapewnień w sprawie popierania ruchu budowlanego, który miał ogarnąć cały kraj. W rzeczywistości skończyło się na wybudowaniu pewnej ilości luksusowych gmachów reprezentacyjnych i wkrótce z braku środków na popieranie ruchu budowlanego, wysunięto koncepcję budowy domów drewnianych. Sfery sanacyjne powitały nowy projekt entuzjastycznie, zapewniając, iż dzięki „twórczej" koncepcji sprawa braku mieszkań w kraju naszym w niedługim czasie należeć będzie do przeszłości.

Istotnie, były wszelkie warunki po temu, gdyż drzewa mamy poddostatkiem, duży, a nieczynny tabor kolejowy, wreszcie tanią robociznę, to też sądzono, że może chociaż ten projekt zostanie zrealizowany. Tymczasem i to zawiodło. Weźmy dla przykładu choćby nasze Zagłębie, które miało otrzymać w roku bieżącym kredyt, w wysokości miljona zł. na budowę domków drewnianych.

Później kwota ta spadła do 400 tys. zł., a ile w rzeczywistości otrzymano, trudno ustalić, gdyż z różnych przyczyn wielu reflektantów odpadło.

O wartości pomysłu świadczy najlepiej fakt, iż komitet budowy zrezygnował z kredytu w formie budulca, gdy okazało się, że **na rynku prywatnym drzewo jest daleko tańsze.** W rezultacie załatwiono sprawę w ten sposób, że nie krępowano reflektantów co do wyboru materjału budowlanego, lecz i to niewiele pomogło i liczba osób, które korzystały z pożyczki budowlanej, jest wręcz znikoma.

Słowem i ten pomysł zawiódł i zamiast objawów radosnej twórczości, pozostawił tylko przykry zawód i nową falę niezadowolenia.

Rabunkowy napad
SKROMNY ŁUP RABUSIÓW.

W ub. piątek o godz. 7 wieczorem wtargnęło do sklepu Spółdzielni spożywców przy ul. Staropogońskiej 31 w Sosnowcu dwóch nieznanych osobników, z których jeden trzymał w ręce prawdopodobnie straszak. Nieznajomi, steroryzowawszy znajdującą się podówczas w sklepie kasjerkę, weszli za kontuar i zabrali z kasetki 10 zł. bilonem.

Po dokonaniu rabunku nieznajomi zbiegli.

Rabusie zawiedli się bardzo, ponieważ spodziewali się, że w kasie znajdować się będzie znaczniejsza suma z całodziennego targu. Tymczasem na kilkanaście minut przed wizytą rabusiów, kasjerka obliczyła kasę i pieniądze przesłała do centrali.

Zarządzony za rabusiami pościg nie dał rezultatu.

× **NOC WŁAMAŃ I KRADZIEŻY W CZELADZI.** Wczorajsza noc w Czeladzi minęła pod znakiem niezwykle śmiałych kradzieży, a sądząc z techniki dokonanych przez fachowców. Ofiarą padł przedewszystkiem Cz. Żymła, właściciel sklepu rzeźniczego, do którego dostali się włamywacze przez otwór wybity w murze, kradnąc większe ilości szynek, kiełbas, słoniny itp. smakołyków, wartości kilkuset złotych. Zabranie większej ilości towaru dowodzi, że włamywaczy było kilku. Tejże nocy niewyśledzeni dotychczas sprawcy po wybiciu szyb dostali się do wnętrza gmachu szkoły powszechnej nr. 3 na Skałce, gdzie splądrowali szereg ubikacyj, kradnąc kilkadziesiąt złotych oraz szereg cennych przyrządów. Dokładnego obliczenia szkód nie zdołano jeszcze zestawić. Przypuszczać należy, że kradzieży tych dokonali jedni i ci sami osobnicy.

Przed dwoma dniami niezwykle śmiałej kradzieży dokonano w sklepie p. I. Nieszporka przy ul. Rzecznej, gdzie wieczorem sprawca wskoczył oknem do oświetlonego sklepu i na oczach obserwującego go przechodnia skradł z szufladki 20 zł.

× **KRADZIEŻE.** Ze sklepu Icka Szajnfelda w Strzemieszycach skradziono w nocy papierosy, tytonie, pończochy i skarpety, ogólnej wartości 485 zł.

Wiktorji Kuźniak z Dąbrowy skradziono z mieszkania 100 zł.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Stowarzyszenie Spożywców „Praca" w Czeladzi zamiast wieńca na grób śp. Czesława Pogorzelskiego, na komitet pomocy bezrobocznym w Czeladzi zł. 50 (pięćdziesiąt).

ZA KULISAMI SANACJI

JESZCZE O ŚWISTKU-- HUMMERZE.

Jak już donosiliśmy, z dniem 1 bm. zwolniony został urzędnik Magistratu m. Zawiercia, osławiony Świstek-Hummer, rzekomo za niestawienie się do pracy po upływie dwutygodniowego urlopu.

Sprawa jednak nie jest tak prosta, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało. Zarówno przyjęcie Świstka na urzędnika Magistratu, jak jego działalność i niezwykłe wpływy, wreszcie tajemnicze zniknięcie w wiele mówiących okolicznościach są tematami rozmów, dociekań, i domysłów w Zawierciu.

Świstek sprowadzony został do Zawiercia przez niejakiego pana Eugenjusza Januszewskiego, bohatera głośnego w swoim czasie procesu ze ś.p. Jarzą. Z procesu tego Zawiercie dowiedziało się wiele o „prezesie" Januszewskim. Zdawało, że po tym procesie, który panu „prezesowi" zgoła nie przysporzył sławy, niefortunny bohater zaszyje się w mysią dziurę. Przyszły jednak dobre czasy dla pewnej kategorji ludzi, p. Januszewski znów wypłynął i w roku ubiegłym doszedł znów do wpływów. Pomogły mu w tem wysokie koligacje, p. Januszewski jest bowiem szwagrem posła Polakiewicza, który z „Wyzwolenia" przewędrował do sanacji.

Ten to p. Januszewski był głównym protektorem Świstka-Hummera. Nie dziwota! Podczas wyborów zeszłorocznych o Świstku opowiadano cudeńka. Takich wyborów nikt jeszcze w Zawierciu nie widział. Nic dziwnego: akcję przedwyborczą, tą czynną „urabianie" głosów — prowadził Świstek. Jakie to były czasy, ile urządzono napadów, ile wybito szyb, ile wypito wódki, ile rozbito wieców — czyż przypominać?

Świstek zabłysnął jako talent organizacyjno - wyborczo - sanacyjny. „Wybory „udały się", otrąbiono je na ulicach miasta na trąbach strażackich, a w knajpach też otrąbiono inaczej. Świstek zdał egzamin. Wskutek nalegań wpływowego pana Januszewskiego i pewnego tutejszego dostojnika Świstek został urzędnikiem Magistratu m. Zawiercia, i to nie byle jakim: odrazu kierownikiem wydziału opieki społecznej. Nie było jednak sprawy, w którejby Świstek nie miał głosu, i to donosłego. On to był autorem aktów oskarżenia przeciw urzędnikom miejskim, on to czerpał materjały do tych oskarżeń i najwięcej podejrzanych źródeł, on był wreszcie nieubłaganym oskarżycielem — prokuratorem przeciw własnym kolegom. Trząsł poprostu Magistratem wraz ze swym przyjacielem, p. Czarnotą, z którym był na „ty". Pewien czas mówiono to o Świstku, to o Czarnocie, jako o kandydatach na stanowisko komisarza lub przezydenta miasta.

Tymczasem zaczęły krążyć głuche wieści o przeszłości Świstka. Przeszłość ta nie miała być zbyt świetna. Wiadomości dochodziły podobno nawet do rady przybocznej bano się jednak z nich skorzystać. Wreszcie bomba pękła.

Podczas sprawy dyscyplinarnej przeciw ogrodnikowi miejskiemu, Langnerowi, w której Świstek oskarżał ogrodnika o sprzeniewierzenie nieprawdopodobnej sumy kilkunastu tysięcy złotych, oskarżony Langner okazał członkom sądu dyscyplinarnego odpis listu z pewnego pułku, z którego wynikało, iż Hummer, on-że Świstek, były kapitan, został za czyny kolidujące z kodeksem karnym, usunięty z wojska. Zdawałoby się, że po takim świadectwie należało pana kierownika usunąć z Magistratu lub przynajmniej zawiesić i wszcząć przeciw niemu odpowiednie kroki względnie sprawdzić zarzuty. Nic podobnego jednak się nie stało. Świstek-Hummer wskutek artykułu w naszem piśmie nadesłał nic nie prostujące sprostowanie i zagroził procesem.

Tymczasem jeden z licznych tutejszych związków b. wojskowych szperał dalej. Nadeszły wiadomości z gminy Wołpy pow. Grudzieńskiego, gdzie Świstek-Hummer był pisarzem gminnym. I na tem stanowisku się nie spisał, trzeba go było znów wylać i sprawę skierować do prokuratora — nie za cnotliwe życie, tylko za zgoła co innego. Wreszcie nadeszły wieści z Grajewa, gdzie Świstek też się wsławił w sposób swoisty. Mimo to wszystko Świstek nadal grasowałby, bo nikt w radzie przybocznej nie miał odwagi podnieść głosu przeciw niemu.

Aż w końcu września stało się coś dziwnego. Do Magistratu czy też policji, bo różnie o tem w mieście mówią, 23 września rb. nadeszła depesza czy też list, który wzbudził niepokój i zamieszanie. Czynniki decydujące odbyły tajemniczą naradę z kodeksem karnym w ręku i w godzinę potem Świstek jechał już koleją w stronę Grodna z urlopem dwutygodniowym w ręku. Mówią, że został on zawezwany na „posiedzenie". I siedzi na tem „posiedzeniu" zamiast dwóch tygodni już przeszło 5 tygodni. Wkrótce dowiemy się, gdzie to „posiedzenie" się odbywa.

Cała ta sprawa rzuca dość charakterystyczne światło na stosunki w Zawierciu. Gdy innych urzędników Magistratu zwalniano z trzaskiem i dyscyplinarkami, które epilog swój znajdą w sądzie, Świstek wyszedł cicho, cichutko... za niestawienie się do pracy po upływie urlopu. A przecież mówią i to dość głośno, że po wyjeździe Świstka okazał się w funduszach, któremi zarządzał Świstek, dość znaczny niedobór; że niedobór ten pokryć musiał jeden z urzędników Magistratu, który dość znaczną sumę z nieswoich lecz publicznych pieniędzy wypożyczył Świstkowi! Gdyby to zrobił kto inny, jakiżby gwałt!

Może jednak rada przyboczna zainteresuje się tą sprawą?

25250 bezrobocznych w Zagłębiu.

Bezrobocie zwiększyło się o 1652 osoby.

Liczba bezrobocznych na terenie P. U. P. P. w Sosnowcu, t. j. powiatów Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, wynosiła w dniu 7 b. m. 25250 osób, z czego zarejestrowanych było 22357 osób, w tem 5768 kobiet i 1107 pracowników umysłowych. W porównaniu z poprzednim tygodniem bezrobocie zwiększyło się o 1652 osoby, a to skutkiem unieruchomienia Tow. akcyjnego w Zawierciu oraz redukcyj w przemyśle metalowym i chemicznym. Częściowo zatrudnionych było: na 2 dni 132, 3 dni — 923, 4 dni — 1132, 5 dni —7339. Razem 9546 osób. Przy robotach publicznych zatrudnionych było 2480 osób, z czego w powiecie Będzińskim 1167, Zawierciańskim 1005, Olkuskim 308. Zasiłki wypłacono za czas od 19 do 25 ub. m. 5027 bezrobocznym fizycznym. Zagranicę wyjechało 4 osoby.

Regulacja Brynicy

Trzeba myśleć o urządzeniu parku.

Wspominaliśmy już o robotach koło naprawy mostu na Brynicy, na szosie, łączącej Sosnowiec z Szopienicami. Roboty te prowadzi Magistrat sosnowiecki, chociaż most ten należy do Sejmiku katowickiego. W przyszłości więc prawdopodobnie Magistrat otrzyma zwrot wyłożonych na ten cel pieniędzy. Most na Brynicy w przyszłości wybudowany zostanie z żelbetu, nastąpi to jednak dopiero po uregulowaniu Brynicy.

Jak się dowiadujemy, prace około regulacji Brynicy postępują naprzód, odbywają się pomiary i prawdopodobnie właściwe roboty gruntowe związane z regulacją podjęte zostaną w niedalekiej przyszłości.

W związku z kwestją regulacji wysuwa się znowu kwestja wykorzystania przez miasto terenów, znajdujących się nad tą rzeką. Pisaliśmy na ten temat już niejednokrotnie. Dla miasta, dla mieszkańców ma to zasadnicze znaczenie, bowiem w tej chwili niema lepszego miejsca na założenie parku czy większych skwerów. Na to jednak, aby ta koncepcja została zrealizowana potrzebna była by odpowiednia polityka miejska, a w tej chwili nic nie wskazuje na to, aby tego rodzaju polityka konsekwentnie była prowadzona.

Oczywiście są to nieuchronne skutki zarządu komisarycznego. Komisarz nie jest w stanie ogarnąć wszystkich spraw i zmonopolizować w swoim mózgu wszystkich koncepcyj, związanych z rozwojem miasta, a Rada przyboczna nie ma inicjatywy, będąc powołaną tylko do wydawania opinji o zarządzeniach komisarza. I to jest może najjaskrawszy dowód ujemnej strony Rad przybocznych, szczególniej w miastach dużych, takich jak Sosnowiec. Tutaj bez inicjatywy obywatelskiej, bez współpracy społeczeństwa niewiele da się zrobić.

Octem napoiła niemowlę

Szalony czyn mieszkanki Ryczówka.

Ludność wsi Ryczówek, gminy Ogrodzieniec została do głębi poruszoną szalonym czynem 21-letniej Antoniny Grzankówny.

Panna Antonina nawiązała romans z tamtejszym mieszkańcem, Franciszkiem Noconiem, w konsekwencji którego została matką.

Przedwczoraj Grzankówna celem pozbawienia życia maleństwa rozmyślnie wlała mu w usta pewną dozę octu zamiast mleka.

Oczywiście niemowlę w krótkim czasie zakończyło swe młode życie.

Zaaresztowana wyrodna matka tłomaczy swój szalony czyn wstydem przed sąsiadami, którzy poczęli już wytykać jej błąd. Przedmiotu więc tego wstydu chciała się pozbyć, pozorując naturalną śmierć niemowlęcia.

Prywatne kursy

NAUKI RELIGJI.

Komunikują nam, że grono rodziców uczenic gimnazjum im. Emilji Plater zamierza w najbliższym czasie poczynić starania o zorganizowanie prywatnych kursów nauki religji. Jak wiadomo, w wymienionem gimnazjum, z powodu niczem nie dającego się wytłumaczyć stanowiska kuratorjum, od dwóch miesięcy nie ma prefekta i uczenice pozbawione są wykładów religji. Rodzice w obawie przed skutkami takiego stanu rzeczy, mogacemi się odbić ujemnie w opanowaniu wiadomości, przewidzianych w programie szkolnym, muszą sami pomyśleć o daniu młodzieży możności wypełnienia luki, spowodowanej znanem zarządzeniem kuratorjum szkólnego.

Kronika Zawiercia.

× **OFIARA NA BEZROBOCZYCH.** Grono przyjaciół i współpracowników na niwie społecznej składa na kuchnię dla bezrobocznych miasta Zawiercia zł. 450, zamiast uczty pożegnalnej na cześć p. dyr. Szymańskiego. Pieniądze przesłane zostały miejskiemu komitetowi niesienia pomocy bezroboczym.

× **STAN BEZROBOCIA W ZAWIERCIU.** W ostatnim tygodniu sprawozdawczym zarejestrowanych było w PUPP. w Zawierciu 7056 bezrobocznych, w tem 5653 kobiet. Zasiłek z akcji ustawowej pobierało 1978 osób, zatrudnionych na robotach publicznych przez 3 dniu w tygodniu było 895 osób, zaś na robotach sejmikowych 110. Bezrobocie w tygodniu sprawozdawczym zwiększyło się o 1167 osób, w tym zwolnionych z TAZ 1319 i z Sosnowieckiego Towarzystwa fabryk rur i żelaza 152.

× **CIASNOTA W MAGISTRACIE.** Ponieważ budynek przy ul. 3 Maja, w którym przeszło 12 lat mieściły się biura Magistratu, okazał się zaciasny i niektóre wydziały rozrzucone były po innych budynkach, przeto tymczasowy zarząd miasta przeniósł wszystkie biura do budynku przy ul. Piłsudskiego, gdzie niedawno mieściły się starostwo i Sejmik.

Niestety poszczególne wydziały zostały tak niepraktycznie rezlokowane, że to co miało się stać wygodą, stało się dla publiczności męczarnią. Na parterze ulokowano wydziały: meldunkowy, administracyjno-policyjny, kasę oraz część wydziału finansowo - podatkowego. Interesanci gromadzą się na bardzo wąskim korytarzu, stwarzając ogromny ścisk zwłaszcza obecnie w okresie wzmożonych redukcyj i nowego systemu meldunkowego. Niefortunnym również jest pomysł umieszczenia kasy na parterze. Może dla wygody publiczności Magistrat zastanowiłby się nad praktyczniejszem rozmieszczeniem biur?

× **BIURO PRÓŚB W ZAWIERCIU.** W najbliższych dniach otwarte zostanie w Zawierciu biuro pisania próśb i podań, które obsługiwać będzie klijentelę całego powiatu. Biuro prowadzić będzie zemerytowany długoletni podoficer W. P., posiadający szereg odznaczeń p. Zygmunt Friedmann.

× **UKARANY.** W listopadzie ub. roku na przechodzącego ulicą Paderewskiego urzędnika tutejszej Kasy chorych p. Stanisława Kupczalka napadł niejaki Pandela, instruktor miejscowego Strzelca, który przewrócił swą ofiarę i pokopał ją. Pokrzywdzony jako spokojny człowiek zaniechał odwetu ulicznego, a wołał skierować sprawę na drogę sądową. W kwietniu rb. sąd skazał wojowniczego strzelca na 7 dni aresztu. Niezadowolony pan instruktor z wymierzonej mu kary odwołał się do sprawiedliwości Sądu okręgowego w Sosnowcu, który po rozpatrzeniu sprawy w dniu 5 listopada rb. wymiar kary tutejszego sądu grodzkiego utrzymał w całości

Nasz dział radjowy.

„GEJSZA" W RADJO.

Dnia 9 bm. o godz. 20.15 usłyszą radjosłuchacze sławną operetkę „Gejszę", dzieło, które od 35 lat jest nieustającym przebojem operetkowym. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod batutą dyr. Wacława Elszyka oraz soliści: Mimoza-Wanda Poraj-Wermińska, Molly-Tola Mankiewiczówna, Zoe-Marja Mirska, Reginald — Al. Wasiel, Katana Bron. Nietyszka, Imari — P. Hryniewicz, Wun-Haj — T. Frenkiel.

RECITAL SKRZYPCOWY FRANCIS MACMILLENA,

skrzypka amerykańskiego odbędzie się w niedzielę dn. 8 bm. o godz. 22.00. Jest to pierwszy występ w Polsce artysty, będącego uczniem. Joachima i Leopolda Auera.

PROGRAM RADJOWY.

NIEDZIELA, 8 LISTOPADA 1931.

10.30 Nabożeństwo z Klasztoru O.O. Franciszków w Panewnikach-Ligocie — 11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Komunikat meteorologiczny — 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej — 14.00 Ks. Dr. Bolesław Rosiński: „W górę serca" — 14.20 Chór Związku młodzieży ludowej z Porządzia — 14.40 „Drobnoustroje w rolnictwie" — prof. dr. S. Krzemieniewski — 15.00 Chór Związku młodzieży ludowej z Porządzia — 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży a) „Co się dzieje na świecie" — tygodnik radjowy w opracowaniu J. Milewskiego b) „Myśliwstwo na południu" — feljeton Ferdynanda Ossendowskiego — 16.20 Audycja z okazji święta korpusu pogranicza — 17.00 Płyty gramofonowe 17.15 „Barwy zwierząt" — wygł. prof. M. Siedlecki — 17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne — 17.45 Koncert popołudniowy — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Intermezzo muzyczne — 19.30 Słuchowisko p.t. „Znajomek z Fiesole" — B. Winawera — 20.00 Koncert popularny — 21.00 Kwadrans literacki: „Wysłannik Opatrzności" — Rozdział z Murgera: „Sceny z życia cyganerji" w przekładzie Boya-Żeleńskiego — 21.15 Koncert solisty — 22.00 Transmisja z Poznania międzypaństwowego meczu pięściarskiego Polska — Niemcy — 22.30 Intermezzo muzyczne — 22.40 Komunikat meteorologiczny i komunikaty sportowe — 23.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 9 LISTOPADA 1931.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Komunikat meteoroolgiczny — 12.15 Muzyka lekka z płyt gramofonowych — 14.55 Intermezzo muzyczne — 15.05 Komunikat gospodarczy — 15.15 Przegląd komunikacyjny — 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Aktualność romantyzmu i sprawa rewizji poglądów na poezję romantyczną" — wygł. prof. Konrad Górski — 15.45 Muzyka z płyt gramofonowych — 16.00 Władysław Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski" — 16.20 Elementarny kurs języka francuskiego — 16.40 Dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych — 17.10 „O epokowem odkryciu podzielności atomu" — Prof. L. Wygrzywalski — 17.35 Popularny koncert symfoniczny — 18.50 Rozmaitości — 19.05 Odcinek powieściowy — 19.20 Dr. Kazimierz Załuski: „W kajaku na wezbranej rzece" — 20.00 Feljeton muzyczny: „Wstępne wiadomości o muzyce" — K. Stromenger — 20.15 Operetka „Geysza" Lidney'a Jonesa w radjofonizacji Michaliny Makowieckiej — 22.15 Feljeton: „Z dokładnością do pół sekundy" — wygł. B. Hertz — 22.35 Komunikat meteoroligczny — 22.45 Muzyka lekka i taneczna.

Kronika Olkuska.

× **KU CZCI ŚW. STANISŁAWA KOSTKI.** Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Olkuszu urządza w dniu 15 bm. pod kierunkim ks. patrona Dubiela uroczystą akademję ku czci św. Stanisława Kostki. Program akademji: słowo wstępne ks. Dubiela, referat p. Banysia, deklamacje, śpiewy i żywy obraz. Kilka utworów odegra orkiestra Stowarzyszenia pod batutą p. Kulawika.

× **ZAMKNIĘCIE CEMENTOWNI „WIEK".** Niedawno pisaliśmy o redukcji w cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu około 200 robotników z powodu martwego sezonu i braku zamówień. Obecnie cementownia wymówiła również pracę wszystkim pracownikom umysłowym. Dotychczas we wszystkich cementowniach praktykowało się, że pomimo t. zw. sezonu martwego urzędnikom pracy nie wymawiano. Jak się dowiadujemy, cementowania „Wiek" ma być zamknięta na okres dwuletni.

× **UCIECZKA KOMUNISTY DO FRANCJI.** Pod zarzutem działań antypaństwowych na terenie Olkusza zaaresztowani byli w lipcu rb. Chaim Berkowicz i Abram Wajcman z Olkusza w chwili, kiedy towarzyszkę swą Chaję Sztorchanównę zaopatrywali w lesie pod Olkuszem w bibułę, lokując ją za dessoux niezbyt ponętnej dziewicy. Berkowicza i Wajcmana po zaaresztowaniu wypuszczono na wolność za kaucją. Obecnie Berkowicz przed ręką sprawiedliwości uciekł do Francji drogą nielegalną.



POMNIK MALMGRENA W UPSALI.
W Upsali odsłonięto pomnik szwedzkiego badacza bieguna Malmgrena, który podczas nieszczęsnej ekspedycji gen. Nobile stracił życie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zmniejszenie wynagrodzenia samorządów

ZA POBIERANIE PODATKÓW.

Ministerstwo skarbu przedłożyło Sejmowi projekt ustawy w sprawie obniżenia z 5 proc. na 4 proc. wynagrodzenia, przypadającego magistratom i wydziałom powiatowym sejmików za czynności, związane z wymiarem, poborem i ściąganiem podatku od nieruchomości w gminach miejskich i wiejskch. Według projektu samorządy mają otrzymać 4 proc. za swą pracę zarówno z tytułu pobranego podatku, jak odsetek i kar za zwłokę. Koszty zaś opłaty egzekucyjne z tytułu przymusowo ściągniętego podatku samorządy będą pobierały na rachunek własny.

W uzasadnieniu projektu Ministerstwo skarbu stwierdza, że samorządy nie będą pokrzywdzone, gdyż ich dochody z tego źródła nie zmniejszą się, lecz wzrosną wobec wniesionego do Sejmu projektu ustawy o podwyższeniu stawki podatku od nieruchomości z 7 proc. na 10 proc.

„Bunt drobnych ciułaczy".

Związek kupców i przemysłowców Berlina zorganizował w tych dniach ciekawy wieczór dyskusyjny na temat ostatnich wydarzeń gospodarczych w związku ze spadkiem funta i wywołanemi wskutek tego perturbacjami. Dyskusja zainaugurowana została ciekawym odczytem prof. dr. M. Bonna na temat walki z kryzysem. Prelegent, który źródeł kryzysu dopatruje się w wydarzeniach politycznych i gospodarczych ostatnich lat, określa kryzys ten jako załamanie się kulejącej gospodarki planowej. Kryzys ten dał się odczuć ze szczególną siłą zwłaszcza w Niemczech na skutek lekkomyślnie wpompowanych do gospodarstwa kredytów. Prof. Bonn wypowiada się w sposób zdecydowany przeciwko zwolennikom inflacji, którzy dopatruje się w niej środka walki z kryzysem. Uważają oni, że przez inflację będzie można zmniejszyć wydatnie zadłużenie gospodarstwa niemieckiego. Prof. Bonn przestrzega przed eksperymentami walutowemi, które w żadnej mierze nie mogą się przyczynić do odbudowy zaufania. Odbudowa zaufania jest poniekąd buntem drobnego ciułacza, czynnikiem opanowania kryzysu, który jest, jego zdaniem, pierwszorzędnym opanowanego psychiczną nieufnością. Dlatego chodzi w pierwzym rzędzie o odbudowę tego zaufania, o uniknięcie wszystkiego, co mogłoby pogłębić nieufność drobnego ciułacza. Dopiero, gdy miljony tych szarych ludzi ulicy na całym świecie uspokoją się, powstaną mocne podstawy dla odbudowy życia gospodarczego.

Kronika gospodarcza.

CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 31.X. do 6 bm. spędzono na targi: buhaji 124, wołów 35 krów 724 jałówek 61 cieląt 139 nierogacizny 3057. Płacono za jeden kilogram żywej wagi nierogacizny od 0.80 do 1 zł. 80 gr. Targ ożywiony, tendencja zniżkowa.

NOWY TRANSPORT POWIETRZNY ZŁOTA DO WARSZAWY. Samoloty komunikacyjne zyskują coraz większą popularność jako najszybszy, najbezpieczniejszy i najtańszy środek transportu drogocennego i tak dziś poszukiwanego przez wszystkie banki złota. W dniu 3 b.m. przybył do Warszawy samolotem P.L.L. „Lot" z Londynu via Wiedeń nowy znaczniejszy transport złota dla jednego z banków warszawskich w ilości 70 kg. wartości około 400.000 złotych. Ogółem w kilku transportach przybyło dotychczas z Anglji do Polski drogą powietrzną, przeważnie via Wiedeń około 350 kg. złota, co przedstawia wartość około 2 miljardów złotych.

UBÓJ ZWIERZĄT GOSPODARSKICH. Według ostatnich danych statystycznych, ubój zwierząt gospodarskich w drugim kwartale rb. wynosił w całej Polsce sztuk 1.139.430 bydła rogatego (w tem 878.127 cieląt) 1.038.576 sztuk trzody chlewnej, 44.798 sztuk owiec, baranów i kóz, oraz 1.967 koni.

WZROST UPADŁOŚCI W STANACH ZJEDNOCZONYCH. We wrześniu liczba upadłości w Stanach Zjednoczonych osiągnęła dalszy silny wzrost, objęła bowiem 2.362 firmy, wobec 1.936 w sierpniu rb., a 2.124 we wrześniu 1930 r. Ogólna suma pasywów upadłych firm wynosi 70.660.000 dol. wobec 40.260.000 dol. w sierpniu rb. a 56.300.000 dol. we wrześniu 1930.

BILANS BANKU FRANCUSKIEGO. Stan główniejszych rachunków Banku Francji przedstawiał się na dzień 23 października w miljonach franków następująco (w nawiasie wzrost lub spadek w porównaniu z zestawieniem z dn. 16 ub. m.): zapas złota 63.884 (+1.728), należności zagraniczne 15.631 (—1.448), weksle i bony skarbowe 20.669 (+843), obieg biletów bankowych 81.769 (—168), inne natychmiast płatne zobowiązania 31.898 (+979). stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań złotem 56.20 proc., wobec 55,07 proc. na 16 października r.b.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 7.11.

AKCJE: Bank Polski 110.00, Cukier 18.50, Ostrowieckie 30.00.

4 proc. Poż. Inwest. seryjna 81.75, 4 i pół proc. Ziem. Kredyt. 43.00, 5 proc. Poż. Konwer. 41.00, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 57.50—58.50—57.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.87, Nowy Jork 8.913, Londyn 33.82,50—33.85, Paryż 35.06, Praga 26.40, Włochy 46.30, Belgja 124.60, Szwajcarja 174.35, Holandja 360.20, Berlin dew. pr. 211.75. Dolar prywt. 8.87,75.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto cena tranz. 24.50, Żyto cena orjen. 23.75—24.25, Pszenica cena tranz. 24.25, Pszenica cena orjen. 23.50—24.00, Jęczmień przemiałowy I gat. 22.25—23.25, Jęczmień przemiałowy II gat. 23.75—24.75, Jęczmień browarowy 27.00—28.00, Mąka żytnia 33.50—36.50, Mąka pszenna 35.25—37.25, Otręby pszenne 16.00—17.00, Otręby pszenne grubsze 17.00—18.00, Rzepak 32.00—33.00.

Usposobienie mocne.

KĄCIK DLA PANÓW.

Wszystko dłuższe.

Mówiąc o modzie, przyzwyczailiśmy się myśleć o modzie damskiej. A przecież i płeć brzydka także ma swoją modę, w której zachodzą od czasu do czasu zmiany. Nie tak piorunujące i szybkie, jak w modzie damskiej, gdzie literalnie co sezon są jakieś zmiany zasadnicze, ale zawsze — różnice są. I to właśnie w tym roku większe, niż kiedykolwiek.

Więc przedewszystkiem — długość. Wszystko jest dłuższe: marynarki, smokingi, fraki. Te ostatnie najwięcej. Poły fraka modelu 1932 powinny kończyć się tam, gdzie zaczynają się łydki. Wyłogi szerokie, guziki błyszczące. Paryż wprowadza w tym roku modę kolorowych fraków. Wielkie firmy prezentują więcej modeli kolorowych, niż czarnych. Pod kolorowemi zresztą trzeba rozumieć tylko dwa kolory: Bleu nuit, czyli prawie czarny granat, i tete de negre, bardzo ciemny brązowy. W obu wypadkach wyłogi są czarne. U nas jednak kolorowy frak pozostaje narazie w sferze ekscentryczności.

Widzimy także w tym roku zupełnie nowy typ smokingów, z kołnierzem szalowym w formie litery U, odsłaniającym dużo gorsu. Krój ten wygląda cokolwiek negliżowo i wydaje się dziwnym dla smokinga. Angielskie firmy odnoszą się do tego typu z rezerwą, francuskie zato zaadoptowały go całkowicie.

Jeśli chodzi o marynarkę, to modne są zarówno jedno jak dwurzędowe. Są dłuższe, niż zeszłoroczne, zlekka wcięte w talji. Materjały przeważnie zlekka prążkowane. Mankiety ozdobione czterema guziczkami. Charakterystyczne dla mody bieżącej jest noszenie białej chusteczki zawsze i do każdego garnituru,, a nawet do płaszcza. Wszystkie najnowsze modele płaszczów, nawet zimowych i strojnych wieczorowych na futrze, mają wyciętą kieszonkę do chusteczki.

Nie zdajemy sobie sprawy, jak wielką wagę przywiązują Anglicy do getrów i sposobu ich noszenia. Powiadają, że po getrach można poznać dżentelmena. Gatunek sukna, niepOszlakowana czystość, krój i dopasowanie do nogi — to najważniejsze warunki elegancji getrów.

Nemo.

Czy wiecie, że...

— Ustawa drogowa w San Diego (Stany Zjedn.) przewiduje dla każdego, kto jadac autem, naruszył przepisy porządkowe, jako karę wysluchanie odczytu o regulaminie jazdy na szosach.

— Radjostacja Watykanu nadaje od 10.20 do 10.40 na fali 19,84 mtr., od 11.20 na fali 50,26 mtr.

— Urząd marynarki w Tulonie nadaje sygnały, wygrywane dotąd przez trębaczy w koszarach i na okrętach, przez głośniki z centrali radjowej, gdzie nadają je nagrane płyty gramofoonwe.

Dawną słowiańską barwą żałobną była barwa biała. I do dnia dzisiejszego u niektórych narodów wschodnich, jak np. Japończyków i Chińczyków, kolorem żałobnym jest kolor biały...

Był okres, kiedy nasi praojcowie Słowianie grzebali zwłoki swych zmarłych bez trumny i bez odzienia, a tylko w samej koszuli śmiertelnej, przytem układali w grobie trupa w takiej pozycji, w jakiej znajduje się płód dziecka w łonie matki. Albowiem dawni Słowianie uważali ziemię nietylko za swą matkę - karmcielkę, ale czcili ją również, jako matkę-rodzicielkę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. S. M. w Sosnowcu: W interesującej Pana sprawie szczegółowych informacyj może udzielić tylko dobry adwokat.

5.

Jesteś oazą wśród pustyni piachu.
Witaj nam. witaj. luby Almanachu.

Z całej Polski.

WSZECHPOLSKI KONGRES MUZYKI RELIGIJNEJ.

W dniach 22 i 23 bm. odbędzie się w Krakowie pod protektoratem ks. metropolity Adama Sapiehy II wszechpolski kongres muzyki religijnej. Udział w kongresie wezmą najwybitniejsi polscy kompozytorzy z Karolem Szymanowskim na czele, delegacje towarzystw muzycznych i śpiewaczych z Polski. Ogółem w kongresie weźmie udział ponad 2000 wykonawców.

WYBUCH W FABRYCE SAMOLOTÓW.

Onegdaj wskutek pęknięcia balonu ze zgęszczonem powietrzem, nastąpił wybuch w spajarni fabryki samolotów Plage-Laśkiewicz w Lublinie. Wyleciały szyby ze wszystkich okien. Wskutek wybuchu znaleźli śmierć na miejscu dwaj robotnicy: Mrozik i Jaworski Tadeusz, zaś pilot fabryczny Józef Łukasik, przewieziony do szpitala, zmarł. Prócz tego ciężko ranionych jest kilku robotników. Spajarnia została poważnie uszkodzona.

EKSPLOZJA 50 TYS. NABOJÓW.

Na posterunku policji w Białej Podlaskiej wybuchł pożar, który spowodował wybuch 50 tysięcy (!!) nabojów karabinowych. Pożar zniszczył kilka karabinów i rewolwerów, zmagazynowanych na posterunku.

TRYUMFALNY WJAZD CADYKA.

Do Krakowa przybył cadyk Halberstam z Bobowej. Na stacji podgórskiej oczekiwało go około 1.500 żydów, którzy następnie towarzyszyli mu, idąc zwartą masą przez ul. Lwowską do domu pod L. 7, gdzie ma zamieszkać przez tydzień. Komunikacja kołowa na ul. Lwowskiej była przez dłuższy czas wstrzymana. Cadyk jechał powozem, ciągninym przez białe konie, a wokoło grupa ortodoksów niosła lampiony; porządek pełniło kilkunastu żydów na koniach, jako gwardja przyboczna. Osobliwemu pochodowi starozakonnych przypatrywały się tłumy ciekawych.

Scena w autobusie

TRICK ZŁODZIEJSKI.

Zabawną scenę opisuje jeden z dzienników zagranicznych.

Przepełniony autobus. Jakiś pan zapala papierosa. Siedząca starsza dama zwraca uwagę.

— Palenie w autobusie wzbronione!

Pan wyrzuca papierosa ze słowami:

— Jak chcesz kochanie!

Dama jest oburzona:

— Jak pan śmie mówić tak do mnie?

— Nie bądźże tak drobiazgową dla mnie kochanie!

— Wypraszam sobie tę bezczelność!

— Nie irytuj się kochanie. Zrobisz się stara i brzydka.

Wszyscy jadący mają niezwkłą uciechę. Autobus trzęsie się od śmiechu. Tylko jakiś starszy pan ujmuje się za starszą damą.

Starcie z palaczem papierosa zmienia się w brzydką awanturę. Współjadący dzielą się już na dwie partje: jedni są za palaczem, a drudzy za obrońcą damy.

Awantura słowna zamienia się w rękoczyny. Ścisk przepychanie się zamieszanie.

Konduktor zatrzymuje wóz i przywołuje policjanta. Po chwili policjant jest już w autobusie i spisuje nazwiska wszystkich.

Z wyjątkiem palacza papierosów i starszego pana, którzy podczas największego zamieszania wyskoczyli z wozu i — dzielą się łupem, który zdążyli w tłoku nakraść.

Trick jest bezwzględnie pomysłowy, nie może być jednak powtarzany, a przynajmniej nie za często. Bo wreszcie można być przyłapanym, jak to zdarzyło się właśnie z obydwoma spólnikami, którzy za swój inteligentny pomysł dostali każdy po roku więzienia.

KORSYKAŃSKA SIELANKA

BANDYTYZM, CZY ZBÓJNICTWO? — RYCERSKOŚĆ BANDYTÓW. — LIST BANDYTY Z WYJAŚNIENIEM. —

Ajaccio, we wrześniu.

Od dłuższego już czasu toczy się w Europie spór na temat dość oryginalny: czy na Korsyce istnieje bandytyzm, czy nie istnieje? Spór ten przeniesiony został nawet ostatnio do prasy polskiej, dzięki Edwardowi Ligockiemu. Ze strony francuskiej zaprzeczono kategorycznie twierdzeniu Ligockiego, jakoby na Korsyce istniał zakorzeniony głęboko bandytyzm, który czyni kraj ten niebezpiecznym dla cudzoziemców. Jest to zupełnie zrozumiałe. Dzięki swemu klimatowi i swej topografji, Korsyka należy do krajów odwiedzanych licznie przez zagranicznych turystów. Gdyby utarła się opinja o bandytyzmie. Korsyka straciłaby jedno ze swych źródeł poważnego dochodu. Do tego dopuścić nie można i stąd konieczne było zaprzeczenie.

Ponieważ kończę właśnie mój pobyt na Korsyce, postaram się ułożyć fakty, dotyczące tamtejszego bandytyzmu tam, gdzie one należą. Niezależnie od moich osobistych spostrzeżeń i uwag, udało mi się zebrać pewien materjał faktyczny, pochodzący „z pierwszej ręki", gdyż od samych bandytów, co pozwala na ostateczne stwierdzenie faktu istnienia bandytyzmu na Korsyce.

Czy jest to jednak bandytyzm taki, na jaki patrzymy w innych krajach, jaki spotykamy na całym świecie? Nazwać go raczej należy zbójnictwem. Nie różni się on niczem od dawnego zbójnictwa tatrzańskiego. Zbójnicy korsykańscy — to rycerze i stwierdzić należy, że dopiero po raz pierwszy przed kilku tygodniami zaszedł wypadek, że zbójnicy zabrali się i do turystów. Dotychczas wypadki takie nie zdarzały się. Zbójnicy korsykańscy zresztą rzadko tylko posuwają się do rozlewu krwi, o ile wchodzi w grę zwykły rabunek, a nie vendetta. Vendetta właśnie pcha zbójników korsykańskich w góry i lasy, z obawy przed odpowiedzialnością.

Zdarzyło się, że przed kilku tygodniami jedna z band, pozostająca pod przywództwem zbójnika Gavigliolі, napadła na małą miejscowość letniczą Guagno. Napadła.. Znaczy to, że przyszła do tej miejscowości; przywódca udał się do największego hotelu i oświadczył dyrektorowi, że jest z całą swą bandą i żąda złożenia w ciągu dwóch godzin kilkunastu tysięcy franków tytułem haraczu od dyrekcji i zagranicznych letników. Dyrektor nie był bity w ciemię. Natychmiast po odejściu przywódcy polecił zamknąć i zatarasować drzwi i okna, zmobilizował letników i służbę, uzbroił ich i ustawił w odpowiednich punktach. Gdy banda wróciła po dwóch godzinach po haracz, zastała na miejscu hotelu fortecę, wobec czego udała się do mniejszego pensjonatu i, nie dając żadnego terminu, zażądała natychmiastowego złożenia kilku tysięcy franków. Nie było mowy o oporze i banda otrzymała okup. Ale w międzyczasie jeden z lokatorów wychylił się nieopatrznie przez okno i natychmiast padł, rażony celnym strzałem jednego z bandytów, poczem banda odeszła spokojnie, nie niepokojona przez dwóch policjantów miejskich.

Na tem chwilowo wyczerpała się historja w rzeczywistości, a rozpoczęła nowe życie w prasie. Niezależnie bowiem od opisów, mniej lub więcej fantastycznych, jakie ukazały się w całej prasie miejscowej i francuskiej, dziennik marsylijski „Le Petit Marseillais" zamieścił wiadomość, iż znany król bandytów korsykańskich, Bartoli, rozesłał do niektórych osobistości korsykańskich listy z oświadczeniem, iż nie solidaryzuje się z Gavigliolim i z jego pospolitym napadem na Guagno-les-Bains i że wraz ze swymi towarzyszami uczyni wszystko, aby bandytę Gaviglioli ukarać za dyshonor, jakim okrył szlachetne rzemiosło zbójników korsykańskich.

Natychmiast cała prasa uczepiła się zbawczego listu Bartoli'ego, by wykazać rycerskość bandytów korsykańskich, którzy honor swój cenią ponad wszystko i brzydzią się pospolitym napadem rabunkowym.

Tymczasem po kilku dniach nastąpiło przykre rozczarowanie. Wiadomość, podana przez pismo marsylijskie, powtórzona została przez prasą korsykańską, z której król bandytów korsykańskich dowiedział się ze zdziwieniem o treści listu, którego nie wysłał. Nie chcąc pozostawiać nikogo w nieświadomości, teraz dopiero przesłał do redakcji, wychodzącego w Ajaccio pisma, „L'Eveil de la Corse" list z wyjaśnieniem, które lojalnie zamieszczone zostało w nr 3123 tego pisma z dnia 7 i 8 września b.r. W piśmie swem Bartoli powołuje się na wiadomość, zamieszczoną na jego rachunek w prasie i zaprzecza, jakoby kiedykolwiek wysyłał listy dezawuujące bandytę Gaviglioli. Przeciwnie, oświadcza, że solidaryzuje się z nim i zapewnia go o swej przyjaźni.

Sama forma listu jest niezwykle ciekawa. Słowo „bandyta" pisze Bartoli przez duże B, podobnie jak Król (bandytów). Jedno ze zdań zaczyna się od słów: „Ja, Bandyta Bartoli oświadczam, iż nigdy i do nikogo nie wysyłałem listu z protestem przeciw aktowi Bandyty Gaviglioli..."

Niemniej ciekawe jest zakończenie, jak przystało na króla. Po formułce grzecznościowej pod adresem redaktora, list kończy się następująco: „Dan w Palneca, w miesiącu sierpniu 1931". Podpis: Bandyta Józef Bartoli i jego pieczęć.

Prawdziwa sielanka. Bo i pewien lekarz z Ajaccio pomagał bandytom do ucieczki przed pościgiem żandarmów, i pismo korsykańskie bez komentarzy drukuje list, który nietylko zawiera sprostowanie fałszywych wiadomości prasowych o bandycie, ale niemniej zapewnienie drugiego bandyty o przyjaźni.

Ale oficjalnie bandytyzm na Korsyce nie istnieje..

L. K-ski.

TONĄCY STATEK.
Duński statek „Havet", uderzony w mgle bokiem nadjeżdżającego parowca niemieckiego „Konsul Schulte", niebawem zatonął.

Sekret fabrykowania

sztucznych brylantów.

Chemik berliński, Georg Senftner, utrzymuje, jakoby udało mu sie wynaleźć sposób syntetycznego produkowania brylantów. Zapewnia on, że wynalezioną przez siebie metodą wyprodukował brylanty daleko większych rozmiarów, aniżeli te, jakie zdołali otrzymać jego poprzednicy, którzy próbowali syntetycznego sposobu fabrykowania cennych kamieni. Żadnemu z licznych wynalazców, którzy usiłowali dotychczas produkować syntetyczne brylanty, a właściwie djamenty, nie udało się otrzymać tą drogą kamieni widzialnych gołem okiem: syntetyczne djamenty, otrzymane systemem wprowadzonym m. in. przez chemika Moissan'a, oraz przez Friedländera, von Hasslinga i Wolffa, były widzialne jedynie przez mikroskop. Natomiast djamenty, wyprodukowane ostatnio przez chemika berlińskiego, wyraźnie dostrzegalne są gołem okiem, mimo, iż nie przekraczają rozmiarami djamencików, używanych normalnie przy fabrykacji zegarków.

Wynalazca twierdzi, jakoby jego metoda, w przeciwieństwie do poprzednich, pozwalała na fabrykowanie djamentów wszelkich rozmiarów, a jedynie brak kapitałów nie pozwala mu na praktyczne zużytkowanie wynalazku.

Znalezienie jednak potrzebnych kapitałów jest nader trudne, nietylko ze względu na kryzys ekonomiczny, ile wskutek bolesnych doświadczeń, poczynionych przez ludzi, którzy odważyli się finansować wynalazki i doświadczenia alchemików. Wziąć jednak należy pod uwagę, że tym razem w osobie Senftnera nie ma się do czynienia z przygodnym wynalazcą, ale z chemikiem znanym z wielu wynalazków, mających poważne już zastosowanie w przemyśle, jak np. fabrykacja elektrodów do lamp łukowych o wielkiej sile świetlnej, a także „czekolady radjoaktywnej", otrzymywanej za pomocą substancyj radjoaktywnych, oraz artykułów spożywczych o zawartości cukrowej, wreszcie wynalazcą sposobu nadania trwałej radjoaktywności wodzie do picia.

Kącik humorystyczny.

ZŁAPALI SIĘ...

— Moi drodzy — ciągnie pastor — Ewankańskiej osadzie Shenectady — wiecie, że dzisiaj mówiłem o kłamcach, przypominacie też sobie, że prosiłem was o przeczytanie siedemnastego rozdziału z Ewangelji św. Marka. Kto przeczytał ten rozdział, niechaj podniesie rękę.

Wszyscy podnoszą ręce.

— Moi drodzy K ciągniepastor — Ewangelja św. Marka zawiera tylko szesnaście rozdziałów. Widzicie więc, że miałem rację obierając kłamstwo za temat mojego kazania.

OPTYMISTAT.

— Alkohol? Wykluczone. Zaleciłem panu już miesiąc temu ścisłą abstynencję i unikanie napojów wyskokowych.

— Tak, panie doktorze, ale myślałem, że może w medycynie przyjęły sie teraz nowsze poglady.



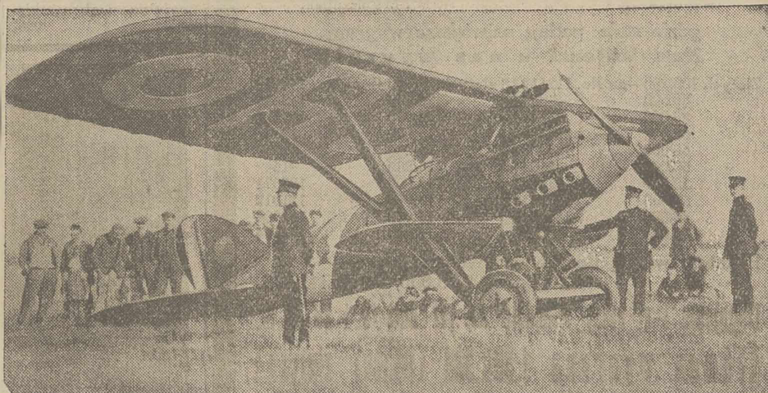
Nr. sprawy Z. H. 38-31.

Odroczenie wypłat.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3 — 28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 27 listopada 1931 r. o godzinie 10 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat firmie **„Berek Ernst"** w Sosnowcu, ul. Modrzejowska Nr. 27, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 6 listopada 1931 roku. 9105

Sekretarz: (podpis nieczytelny). Przewodniczący: (podpis nieczytelny).



Jeden z francuskich wojskowych aeroplanów zabłąkał się i musiał lądować na terenie Rzeszy niemieckiej. Władze niemieckie zaaresztowały statek i jego załogę.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

31)

— Niech państwo nie dadzą wyprowadzić się w pole. Znam dobrze hrabinę. Znałam ją jeszcze jako młodą dziewczynę w Ameryce. Ma doprawdy wybujałą fantazję. Wymyśliła na pewno jakąś historję z włamaniem. Na pewno zobaczymy cienie w ogrodzie.

Izabella, która musiała się już opanować, zwraca się najnaturalniejszym tonem do panny Villevert:

— Mam panią zaprowadzić do mego pokoju. Oddaję go do dyspozycji pani.

Młode kobiety oddalają się razem, odprowadzone przeciągłem spojrzeniem Jerzego d'Aigues, który waha się, czy pójść za niemi, rusza, a potem zawraca. Oświetlenie hallu łagodzi mleczne szkło żarówek. Jeszcze akcja fikcyjnego dramatu nie zaczęła się, a już twarze gości wyrażają niespokojną ciekawość, jakgdyby chodziło o rzeczywistą zbrodnię. Preludjum, odegrane na polanie Lassalle'a, przygotowało odpowiednio umysły.

Najwcześniej przybyli przeglądają dokumenty złożone na tacy.

— Czy jesteśmy w komplecie? — pyta Ethel de Foix. — Pani Aisery oczekuje nas w salonie. pan d'Aubre zniknął za kulisami. Panna Villevert również. Moja córka towarzyszy jej, lecz zaraz powróci. Może nawet powrócą obydwie. Gdzie jest mój mąż? Przed chwilą zapoznawał ze sobą resztę gości. Teraz wszyscy się już znają. A, oto i on. Doskonale, jakby powiedział fotograf: zaczynamy. Może pan Hilden zechce przeczytać nam albo opowiedzieć treść tych papierów. Albo lepiej nie, pan psuje akcentem amerykańskim dźwięczną mowę francuską. Panie Bussy, pan ma taki piękny głos, proszę przeczytać.

Stary dramaturg poprawia monokl i zbliża się do stołu oświetlonego lampą. Bierze najpierw z tacy niebieski papier, podobny do aktu sądowego i faktycznie jest do kopja fikcyjnego wyroku rozwodowego między państwem Aisery z powodu obopólnej winy małżonków.

— O — mówi łatwowierna pani de Maur. — Nie widziałem, że się rozwiedli. A jeszcze przed chwilą pytałam panią Aisery o męża!

Pod pełnemi żaglami wypływa na zdradzieckie fale zbrodniczej zabawy jak dwumasztowiec z portu przy sprzyjającym wietrze. Jej uwaga spotyka się z wrażeniem, to też mówi dalej:

— Pan Aisery nie przyjechał dzisiaj. Zapewne nie bez powodu.

Ambasador i konsul włoski uśmiechnęli się, jakgdyby wiedząc o przyczynie jego nieobecności.

Następuje telegram do pana Aisery: *Pomimo rozwodu błagam o przyjęcie mnie dzisiaj; przyrzekam zupełny spokój; grozi ci niebezpieczeństwo.*

Potem drugi telegram, tym razem od pana d'Aubre: *Jestem całem sercem z panią w dzień odzyskania swobody, zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby zobaczyć panią jeszcze dziś wieczorem.*

— To najważniejsze — mówi tonem wyroczni dramaturg, który orjentuje się najlepiej, bo sam układał scenarjusz. — Są jednak jeszcze inne dokumenty, listy miłosne, a nawet jeden anonim.

— Proszę czytać, niech pan przeczyta.

Listy są dobrze zredagowane i utrzymane w stylu. W jednych pan Aisery nie może się zdecydować na rozwód, na który już się zgodził, i błaga żonę, aby powróciła, ofiarowując jej życie jeszcze świetniejsze i bardziej światowe, jeszcze więcej dostosowane do jej upodobań. W innych pan d'Aubre prosi swą ukochaną o przyśpieszenie formalności: oczekuje z niecierpliwością chwili, kiedy będzie mógł z nią się ożenć. Ona od tylu lat jest celem jego myśli i pragnień. Kochał ją jeszcze kiedy była młodą dziewczyną. Chciałby za wszelką cenę zapomnieć w jej ramionach o dzielących ich od siebie latach.

— To wzruszające! — oświadcza pani Harriett Rowsell.

Wreszcie anonimowy list grozi pani Aisery najstraszniejszemi prześladowaniami, gdyby wyszła zamąż za pana d'Aubre, który nie jest wolny. Jest on związany od wielu lat z młodą aktorką, która nie zgodzi się na zerwanie. Jeżeli zabiorą go jej, zemści się.

— To rola dla panny Villevert — tłumaczy półgłosem swym sąsiadom doktór Dominant. — Ona na pewno daje sobie łatwo radę z rewolwerem. Jest to niepokojąca melancholiczka. Prześladuje ja niezawodnie myśl o zbrodni, lub samobójstwie.

C. d. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

MAGISTER
farmacji nowego typu zdolny, katolik, poszkuje posady. Wymagania skromne. Adres: Olkusz, J. Kondek dla „H". 9072

PANIENNKA
zdolna do restauracji potrzebna. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, Restauracja „Zagłębianka". 9112

KUCHARKA
uczciwa poszukuje zajęcia stałego lub na przychodnie do wszystkiego. 9094

KUPNO i SPRZEDAŻ

SKRZYPCE
mandoliny, gitary, mandrolę, futerały najtaniej w księgarni „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju" 9136

HARMONJĘ
pedałową, chromatyczną sprzedam bardzo tanio. Sosnowiec, 3-go Maja, Ambulatorjum Kolejowe. 9138

PLAC
60 prętów w Sosnowcu, okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 9139

POWOZY
dwa sprzedam okazyjnie. Sosnowiec, Sienkiewicza 1a. 8958

KUPIĘ DOM
w Sosnowcu za 25 tysięcy gotówką. Obiążenie może dochodzić do 12 tysięcy. Zgłoszenia do Administracji pod „Dom". 9036

APTECZNY SKŁAD
w Zagłębiu sprzedam lub przyjmę spólnika. Oferty „Przyszłość" „Kurjer Zachodni" Dąbrowa. 9050

SKLEP SPOŻYWCZY
z towarem w dobrym punkcie zaarz do sprzedania przy sklepie mieszkanie. Wiadomość Orla Nr. 4. 9081

300 KSIĄŻEK
powieściowych okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja", Sosnowiec. 9135

„UNDERWOOD"
maszynę do pisania okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja", Sosnowiec Hale „Rozwoju". 9134

SKLEP
spożywczo-galanteryjny do sprzedania. Wiadomość „Kurjer Zachodni", Sosnowiec. 9087

SPRZEDAM
łóżko niklowane, siatka amerykańska. Sosnowiec, Będzińska 39 m. 8. 9095

SKLEP SPOŻYWCZY
z towarem w dobrym punkcie zaraz do sprzedania przy sklepie mieszkanie. Wiadomość Sosnowiec, Orla 4. 9081

FURGON
prawie nowy na gumowych kołach i patentowanych osiach, oraz platforma i wóz z beczką do sprzedania. Sosnowiec, Warszawska 20, Feldman. 9107

FORTEPIAN
krótki „Beckera" pierwszorzędny i kasę ogniotrwałą średnią sprzedam. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni", Dąbrowa. 9124

DOM
2-ch piętrowy 54 ubikacje centrum, blisko dworca wiedeńskiego z placem 117 prętów może być częściowo sprzedam. Cena przystępna. Wiadomość: Sosnowiec, Dekierta 15. m. 21. 9070

GARDEROBA
szafy i kredens dębowy, masywny, solidnej roboty do sprzedania. Sosnowiec, Chemiczna 14, m. 4. Nowy Będzin. 9076

WOZOWNIA
do wynajęcia Sosnowiec, Małachowskiego Nr. 22. 9078

OKAZYJNIE
sprzedam tanio fortepian Dąbrowa Górnicza, Kościuszki Nr. 3. Czapla. 9098

SPRZEDAM TANIO
lustro, zegar stół maszynę krytą, kredens kuchenny. Czeladź, Miłowicka 89, oficyna ostatnie wejście. 9133

RADJOODBIORNIK
współczesny czterolampowy, z głośnikiem „Tefag-Goljat", akumulatorem i anoda za 500 zł. sprzedam. Sosnowiec, ul. 1-go Maja 13-6. Geometra Kozłowski. 9104

NAUKA I WYCHOW.

ANGIELKA
rodowita, dyplomowana nauczycielka, przyjeżdżając 2 razy tygodniowo do Sosnowca, udzielać będzie lekcyj angielskiego zbiorowo. Katowice, Zajączka 13, telef. 157. 9065

UDZIELAM LEKCJI,
konwersacji oraz korespondencji języka niemieckiego Sosnowiec, tel. 191. 9099

ORKIESTRA
przy kopalni „Flora" przyjmuje chłopców do szkoły muzyki, kandydaci winni zgłaszać się do Komitetu Robotniczego na „Florze". 9058

Tańców nowe kółko 15 XI. rozpoczyna szkoła tańca **Niny Cichoniowej** Warszawska 22 (dawniej „Lutnia") tel. 4-92. **Dobrane Towarzystwo** Ceny znacznie zniżone. Wpisy w składzie mat. piśm. p. Czechowskiego 3 maja 8. tel. 8-24. Na Mazura (9 kroków) przyjmuje się wpisy. **Ranchera** najmodniejszy taniec sezonu każdy może nauczyć się dziś o godz. 7. 9132

UDZIELAM LEKCJI
kroju męskiego i dam skiego kurs kosztuje 40 zł., sztuka 5 zł. Hale Rozwoju. Dom Spor towy. 9131

LEKCJE
artystycznego haftu i robót ręcznych wznowiła Romanowa Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 42. 9004

MATEMTYKI,
fizyki, do matury udziela rutynowany nauczyciel. Tel. 12-66 godz. 9—12 przedpoł. 8804

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
zaraz lokale mieszkalne 3 pokojowe z kuchnią, łazienką, ogródkiem w Sosnowcu przy ulicy Kaliskiej. Wiadomość: Sosnowiec, Wawel 12, cegielnia. 9130

POKÓJ Z KUCHNIĄ
poszukiwane w śródmieściu zaraz dla dwojga osób bez dzieci. Zgłoszenia do Administracji pod „spokój". 9001

POKÓJ
z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Wiadomość w Administracji. 9105

POKÓJ
kawalerski z meblami lub bez mebli do wynajęcia od gospodarza Prosta 12. 9125

DO KAWALERKI
idealnej przyjmę sublokatora, najchętniej urzędnika lub starsze go ucznia. Wiadomość „K. Z." Dąbrowa. „Kawalerka". 9086

POSZUKUJĘ POKOJU
przy rodzinie z wygodami w śródmieściu Sosnowca. Zgłoszenia Administracja pod „pokój". 9137

OZENKI

BIURO „IRBEL"
Sosnowiec, Nowopogońska 6 na żądanie przesyła poufne propozycje matrymonjalne bogatych stanowiskuch panów. 9126

ROZNE

POSZUKUJĘ
się 60 tysięcy złotych na pierwszy numer hipoteki. Warunki do omówienia. Józef Maciej Wartak, Dąbrowa Górnicza przy kopalni „Flora". 8536

NOWOOTWORZONY WIEDEŃSKI ZAKŁAD RYSOWNICZY I PLISOWNICZY
posiada najnowsze wzory wiedeńskie, jak poduszki, laufry, obrusy serwetki i t. d. Przyjmuje także do plisowania, mereżkowania, endlowania i do haftu. Uwaga: Dzieci szkolne otrzymują serwetki narysowane po 20 gr. Ch. Strzegowski, Sosnowiec, Modrzejowska 27, front 1-sze piętro. 9099

W CENTRUM
Będzina w najruchliwszym punkcie Małachowskiego 7. Tel. 7-90. „Sklep Polski". Sprzedaż druków i znaczków pocztowych, stemplowych, blankietów wekslowych. Sprzedaż „Monografji Zagłębia Dąbrowskiego". 9067

MIóD naturalny
kuracyjno - odżywczy 3 kg. 10.20, 5 kg. 16.50.
GRZYBY prawe
od 6 zł. kg. — — 8955
Koziołkow i Jędryczek, Sosnowiec, 3 Maja 21.

W ZAKŁADZIE
stolarskim Banasika, Sosnowiec, Orla 18 wy sprzedaż mebli na do godnych warunkach, pokoi: sypialnych, sto łowych, gabinetowych, kuchni i różnych mebli. 8805

PRACOWNIA
kolder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kol dry przerabia. Sosnowiec. 3-go Maja 5 w podwórzu, tel. 13-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 9024

WARSZTAT SAMOCHODOWY
Inż. L. Murawskiego, Promyka 1a, tel. 11-10 wykonywa reperacje samochodów i maszyn jakoteż roboty spawalnicze. 9084

TOREBKĘ
damską z zawartością pierścionka i obrączki zgubiono. Znalazcę prosi się o zwrot samej obrączki za wynagrodzeniem 50 zł. Wiadomość w Administracji. 9079

JAN NOWARA
unieważnia skradziony dowód osobisty i żony. 9102

PIANINA
nowe po cenie fabrycznej sprzedaje na niezwykle dogodnych warunkach fabryka pianin T. Betting. Informacji udziela przedstawiciel S. Kagan Będzin, Małachowskiego 9.

OGŁOSZENIE.
Z przyczyn od nas niezależnych, od dnia 4 listopada 1931 r. przestaliśmy być spólnikami sklepu masarskiego w Będzinie przy ulicy Małachowskiego 1, który utrzymuje p. Iwański. 9110 Zawiszowie

KREDENSY STOŁOWE,
sypialnie, trema oryginalne, stoły, krzesła poleca. Wykonywa na zamówienia wszelkie roboty meblowe, solidnie i gustownie pracownia stolarska Ig. Reszka, Sosnowiec Orla 4. Ceny przystępne.

DUŻY WYBÓR
gotowych pasów do elegancji i lecznicze. Najnowsze fasony gorseletów i biustonoszy. „Rozalja", Sosnowiec, Deblińska 11. Ceny zniżone. 9108

4.500 ZŁOTYCH
poszukuję na hipotekę. Spieszne zgłoszenia „Kurjer Zachodni". Dąbrowa. 9121

KAFLE
pierwszorzędne sprzedaje tanio Zajdman Będzin, Kołłątaja 46 róg Sączewskiej. 75



Ciężko-atleta Ismayr, który trenuje się przed Olimpjadą 1932 rok.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr. za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenie nadesłane 50 proc. drożej. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 33 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7-90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Bedrzyszta.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA.— DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.— REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.